



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 12 (12668)

ŚRODA, 19 lipca 1995 r.

cena 60 ct

Politykierstwo — najtrudniejsze do pokonania

Przynajmniej tak sądzi zarządzający powiatem wileńskim

Powiat wileński powołany został do życia w ostatnim miesiącu roku ubiegłego. Na papierze. Albowiem przeszło dobrych kilka miesięcy zanim wyznaczono zarządzającego i jeszcze kolejnych kilka, zanim powiatowi zarządzący odpowiednio lokum. Wreszcie uplasowali się na swolnia, w samym centrum Wilna, prawie *vis a vis* samorządu miejskiego.

O dniu dzisiejszym, zadaniach i problemach rozmawiamy z naczelnikiem powiatu wileńskiego Alfonsasem Macalitem.

— Na samym wstępie nieco prowokacyjne pytanie, czy nie bał się Pan, że obejmując stanowisko automatycznie przyniósł do Pana przydomek gubernatora. Tak przecież tytułowano niedawno pełnomocnika na rejon wileński Merksya.

— Co się tyczy obawy, to na pewno niczego się nie boję, chociaż co tam ukrywać, wielu dziłaczył, jak też dziennikarzy, przykryło do mnie jeszcze "lepsze" przydomki niż gubernator. I co najciekawsze, że sami mają niedaleko przeszłość partyjną. Na to więc nie zwążam. A ludzie powiatu? Sądzę, że po roku albo więcej ocenią, czy jestem gubernatorem, czy też urzędnikiem, który naprawdę chce im pomóc. Chociaż obejmując to stanowisko wiedziałem, że na szybki efekt nie mogę liczyć.

— Z racji na rozległość terenu, a tym samym zakres pracy?

— Nie tylko, chociaż teren rzeczywiście nasz rozległy. Powiat wileński obejmuje Wilno, rejon wileński, sołectniki, święciański, trocki i szczywnicki. Ale problem polega na tym, że dostaliśmy naprawdę nielatyw odcinek, obejmujący zagadnienia związane z ziemią, ochroną praw społecznych, szkolnictwem.

— Zatrzymajmy się na pierwszym zagadnieniu: ziemi. — Jest to najbardziej paląca i bolesna kwestia. Otrzymujemy na ten temat najwięcej skarg od ludzi. I wyobrażacie sytuację — dla jednych nie zwrocona, dla innych przynana.

— Tak jak np. w Pilimelach. Dla rdzennych mieszkańców ziemia nie zwrocona, a wyznaczono parcele pod budownictwo indywidualne. Skrzywdzono i jednych, i drugich ludzi.

— Oczywiście, a wszystko tak się dzieje dlatego, że nie sporządżony został we właściwym czasie detaliczny plan zabudowy, chociaż wiem, że wielu dopatruje się tu problemu naradnościowego, ale podobnie rzecz się ma w osiedlach pod Kownem i innych dużych miastach. Co się tyczy osiedla Pilimelce. Zagadnienie to od nowa rozpatrywane jest w Ministerstwie Rolnictwa Litwy, sądzę, że uda się znaleźć jakieś wyjście, by ludzie nie byli pokrzywdzeni.

W ciągu trzech miesięcy (jakie jestem na tym stan-

wisku) udało się nam zwrócić ziemię dla 1630 osób. Ale chętnych jest kilkanaście razy więcej, tym niemniej pocieszającego zdania, że w najbliższym czasie uda się wszystkich zadłolić — powiedzieć nie mogę, gdyż każda sprawa wymaga dokładnego zbadania.

— A dopóki się bada, ludzie czekają i narzekają, że proces zwrotu ziemi jest celowo przewlekany.

— Jako urzędnik nie chciałbym się z tym zgodzić, że celowo, ale jako obywatel jestem zdania, że rzeczywiście trzeba zrobić wszystko, by proces przyspieszył.

— Ale skoro mówimy o ziemi, to dotyczy to nie tylko zwrotu, ale też sprzedaży. Sprzedaliśmy już działki ogrodowe dla 15 tysięcy osób i parcele dla 3 tysięcy.

W każdej konkretnej sprawie ludzie powinni się zwracać do zarządów rolnych, które są w każdym rejonie.

— A o ile są skargi, wątpliwości?

— To do nas. Na al. Giedymina 14, pietro drugie. Osobnicie przyjmujemy interesantów, każdy czwartek od godziny 15.00.

— I dużo ma Pan petentów.

— 20 — 30 osób. W tym dniu staram się, by wszyscy moi pracownicy byli na miejscu, żeby człowiekia nie odsyłać, a starać się załatwić sprawę.

— Ile ludzi pracuje w zarządzie powiatowym?

— 22. To cały personel, nie jest to dużo, jeżeli się uwzględni, że mamy w swej pieczy prawie milion mieszkańców i tyle zagadnień. Od następnego roku dołączy się jeszcze licznictwo.

— Na stole u Pana widzę skargę dotyczącą głośnej już kwestii, że w rejonie wileńskim zwalniają się ze stanowisk Litwinów.

— Do takich skarg obiecuję podchodzić bardzo ostrożnie, gdyż sądzę, że takim sposobem można popierać nierobów, bumelantów. Nie mogę dawać rozporządzeń dla merów rejonów, ale zbadać sprawę oczywiście trzeba. W każdym konkretnym wypadku należy koniecznie wyjaśnić, za co zostali zwolnieni, czy im zaproponowano pracę w innym miejscu itd.

— Jak się układają Pana robocze kontakty z merem Wilna?

— Dobrze. Chociaż mamy jeszcze wiele do omówienia. Właśnie za godzinę mam z nim spotkanie, gdzie będziemy mówić o wielu kwestiach np. o aukcjach ziemi. Chciałoby się, żeby 50 proc. uzyskanych za to pieniądze poszło na rekompensatę dla ludzi, bo skąd na to wziąć pieniądze. Ludzie czekają, a czas leci.

— Co, Pana zdaniem, najwięcej utrudnia pracę?

— Politykierstwo. Istnieje w samorządach, ministerstwach. Wielu urzędników zapomniało o co odpowiada. A człowiek musi mieć bardzo ściśle określony zakres pracy. Za co odpowiada. Wyznaczam takie zadanie dla siebie i dla każdego pracownika.

Helena GŁADKOWSKA

Wkrótce żniwa

Jak jesteśmy przygotowani

Na polach litewskich tego lata uprawia się 1 mln 56 tys. hektarów. O tym, jak przedsiębiorstwa przetwórstwa zbożowego przygotowały się do przyjęcia nowych plonów, jakie ustalono kwoty skupu i ich ceny korespondent ELTA Dainius Ručinskas poprosił o powiedzenie kierownika wydziału artykułów zbożowych Ministerstwa Rolnictwa Juozasa ŽUKASA.

Ustalono na rok bieżący kwotę skupu 403 tys. ton zboża — pszenicy, żyta i jęczmienia, powiedział J. Žukas. Poza tym jest jeszcze kwota 30 tys. ton na skup strąkocznego ziarna pastewnego. Ceny skupu zboża spożywczego według kwot są w br. o wiele wyższe, mniej więcej 120 litów za tonę, niż w roku ubiegłym i zadowalają rolników.

Ziarno z nowych plonów w br. przyjmować będzie 20 przedsiębiorstw przetwórstwa zbożowego. W zasadzie są już gotowe do przyjęcia zboża, zatrudczono je do paliwo, przeprowadza się dezynfekcję magazynów, spraw-

dzone suszarnie. W laboratoriach przedsiębiorstw kontroli produkcji zainstalowano w tym roku sporo nowych urządzeń, umożliwiających szybsze i dokładniejsze określenie parametrów jakości. Pozwoli to uniknąć kolejek przy odbiorze przywiezionego ziarna. A propos przedsiębiorstwa przetwórstwa zbożowego z rolnikami ustalili harmonogram dostaw ziarna.

Na pytanie czy przedsiębiorstwa przetwórstwa zbożowego będą miały środki na rozliczenie się za dostarczoną produkcję J. Žukas powiedział, że sytuacja jest dość poważna, lecz niebeznadziejna. Obecnie przedsiębiorstwa dysponują 68 milionami litów ulgowych kredytów. Poza tym z budżetu państwowego przewiduje się 20 mln litów na zromadzenie państwowej rezerwy zboża. Przedsiębiorstwa będą mogły nabyć od rolników prawie 180 tys. ton zboża. Stanowi to prawie połowę ogólnej tegorocznej kwoty skupu tej produkcji.

Biznes po litewsku

Szukamy centów, tracimy lity

Jakże często narzekamy o działaniu na bałagan, biurokrację, chaos w księgowości, że zorganizowany system podatkowy itp. Właśnie dlatego niemal codziennie coś drożeje. Drożeje, bo rosna podatki, a podatki kłopot, bo trzeba latać dziury w budżecie. Słowem, wszystkie nasze nieszczęścia pochodzą prawdopodobnie z tego, że jesteśmy na bakier z arytmetiką i często gęsto nie uszczymy należności finansowych wobec instytucji państwowych. Obywatele nie śpieszą z płaceniem długów, księgowi nie umieją tych długów wyszukać i z nas ściągnąć, i tak powstaje chaos finansowy.

Wiadomo, że księgowi to żywy człowiek, który zawsze może się omylić. Na szczęście wszystkie

poważniejsze organizacje posługują się komputerami itp. Np. sieci telefoniczne swój budżet prowadzą z dokładnością co do centa i to wszystko właśnie dzięki komputerom i automatom. Kiedyś np. jak ktoś był dłużny za telefon, przysyłano kartkę lub dzwieszka dzwoniła do domu, mówiła jaki jest dług i do kiedy należy go uiszczyć. W trakcie rozmowy można było nawet wyjaśnić pewne sprawy, bo przecież zdarzały się błędy. Ale takie operacje to dawna przeszłość. Obecnie wszystko jest zautomatyzowane, a więc dokładne. A oto konkretny przykład. W sobotę rozlega się u mnie telefon. Podnoszę słuchawkę, a tam automat mi informuje, że mam dług za rozmowy telefoniczne i powinienem zadzwonić pod numer 26-37-41 lub 26-37-49, by wyjaśnić sprawę. W przeciwnym przypadku odłączy telefon. Automat się wyłączył i na zasadzie dział przemówił do obrazu..., położył słuchawkę.

(Dokończenie na str. 3)

Sentencja dnia

Prawdziwa nędza człowieka jest nie mieć dobrego wychowania.

H. KOŁŁATAJ



Los "Visty" przesądzony

Wczoraj Centralna Komisja Prywatyzacji zatwierdziła zwycięzcę konkursu według najlepszego biznes-planu na prywatyzację przedsiębiorstwa państwowego "Vista" produkującego obrabiarki (dawny wileński zakład im. 40-lecia Października). Został nim pełnomocny przedstawiciel grupy osób fizycznych z

Możejek Rymydasy Kroils.

Dokumenty prywatyzacji tego przedsiębiorstwa w drodze konkursowej CKP zatwierdziła jeszcze w grudniu roku ubiegłego, a 4 kwietnia Br. zobowiązała Ministerstwo Przemysłu i Handlu do powołanego ogłoszenia konkursu.

Pakiet dokumentów konkursowych nabyły dwie grupy osób fi-

zycznych. Biznes-plan zwycięzcy Rymydasy Kroilsa oceniono na 20 punktów, cenę na 30 punktów.

Według tego planu przewidziano przedsiębiorstwa, jak zakład (wartość nominalna kapitału przedsiębiorstwa wynosi ponad 9,4 mln, z tego kapitał państwowy — około 9,16 mln litów) w dalszym ciągu będzie rozwijał swoją produkcję, wykorzystując inwestycje miejscowe i zagraniczne. Spośród przewidzianych ponad

2,6 mln litów inwestycji, jakie mają wpłynąć w ciągu 5 lat, w latach 1995-1997 na nowy sprzęt zakładów, na pracę w zakresie projektowania nowych wyrobów oraz prowadzenia eksperymentów planuje się zainwestować około 2,35 mln litów. Przedstawiono również harmonogram zwrotu zadłużenia dla budżetu państwa i Sodry.

(ELTA)

Znad Wilni

Radio 73.34/103.8 FM

19.00 -

Koncert życzeń

Kalejdoskop wiadomości

W Szwecji — produkcja "Alytaus tekstilė"

SA "Alytaus tekstilė" przygotowała projekt dotyczący założenia wspólnego ze Szwedami przedsiębiorstwa. Zostanie on omówiony do końca roku.

"Alytaus tekstilė" od ponad trzech lat ściśle współpracuje ze Szwedami. W Szwecji sprzedaje się od 5 do 10 proc. produkcji wytwarzanej przez pracowników tej litewskiej firmy włókienniczej.

Najwięcej — około 60-70 proc. swych wyrobów "Alytaus tekstilė" wysyła na Zachód: do Włoch, Skandynawii i Niemiec.

Konsultacje w pokoju przyjęć rządu

Wczoraj minister zdrowia Antanas Vinkus w siedzibie rządu przyjmował mieszkańców kraju, zwracających się w sprawach osobistych.

25 lipca mieszkańcom będzie przyjmował sekretarz ministerstwa rolnictwa, dyrektor służby państwowej regulacji rolnych i geodezji S. Staliūnas.

Aukcje papierów wartościowych

W dniach 25 i 31 lipca podczas aukcji Banku Litewskiego zostaną sprzedane papiery wartościowe emisji rządowej wartości 35 mln litów. Obligacje nr 53053 będą ważne przez 91 dni. Rząd odkupi je w 35 procent za pełną wartość nominalną 27 października. Czas wykupu obligacji emisji nr 50054 — 29 dni. Te papiery wartościowe zostaną wykopione i wręczone.

Nominalna wartość jednej obligacji obu emisji wynosi 100 litów. Rocznej normy odsetek za nie Ministerstwo Finansów na razie nie podaje.

Bank Litewski przyjmuje na aukcję zgłoszenia konkurencyjne i pozakonkursowe. Na te drugie wyszpera się najwyżej 20 proc. emitowanych papierów wartościowych.

Rekord w automobilizmie

Agencja "Factum" działająca przy Fundacji Kultury Litwy do Litewskiej Księgi Rekordów wpisała nowy rekord w automobilizmie. Mieszkaniec Elektrenai Romas Janauskas ustalił rekord jazdy na tylnych kołach samochodu. Specjalnie przygotowanym samochodem ZAZ 965 "Bullus" przejechał prawie 12 m. Rekord ten zanotowano po obejrzeniu zwolnionych kadrow przygotowanego dla "Panoram" reportażu dziennikarki telewizji Eleny Bogdanowicz.

W przyszłym roku odbędzie się Kongres Litewskiej Kultury

Uwzględniając propozycje sejmowego komitetu oświaty, nauki i kultury oraz uniwersytetów akademii i związków twórczych kraju, rząd Litwy postanowił w marcu 1996 r. zorganizować Kongres Kultury Litewskiej.

Ministrowi kultury Juozasowi Nekrošiusowi zlecono zatwierdzenie grupy organizacyjnej Kongresu Kultury Litewskiej i sporządzonego przez nią programu kongresu.

Rolnicy czekają na pieniądze

Przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego, według danych na 1 lipca, są dłużne rolnikom za dostarczoną produkcję 61,4 mln litów.

Jak poinformował sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Vytautas Kamblevičius, z tej sumy zrehabilitowane dłużni dla rolników wynoszą prawie 7 mln litów. Kwota zadłużenia, w porównaniu z dniem 1 czerwca wzrosła o 8,7 mln litów, czyli 16 proc. Z kolei dłużni podmiotów na Litwie i z innych krajów dla przedsiębiorstw przetwórczych wynoszą 325,1 mln litów.

Prywatne muzeum

Urządzą je we własnym domu mieszkańcy Olity inżynier V. Burinskas, który zgromadził ponad 3 tys. eksponatów dotyczących słynnego lotu samolotu "Lituanica".

Do Małat przyjechali historycy

Jeszcze nie dyplomowani. Rozlokowali się bowiem tu obóz słuchaczy Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

Przyszli historycy zapoznają się z zabytkami tego regionu, będą zbierać materiały dotyczące ich historii i dnia dzisiejszego.

Woda mineralna z... Oran

Geolog A. Žygas zachęca przedsiębiorców rejonu, by zainteresowali się nie tylko grzybami, lecz też wodą mineralną. Geology ustalił, że nad złożami rudy żelaza występuje się na powierzchni wody mineralna, pod względem wartości dorównująca druskienukiej "Birute". Zdaniem A. Žygas, wystarczy ją tylko zlać do butelek i sprzedawać.

Remont w Sejmie

Z początkim urlopów w siedzibie Sejmu łatwiej jest spotkać malarza niż posta.

Trwa aktualnie dorywczy remont. Będzie odnowiona elewacja budynku, korytarze, wentylatory itp.

Flaga Litwy — również na szczyłe Mont Blanc

Redakcja czasopisma "Lithuania in the World" otrzymała wiadomość o udanej wyprawie litewskich alpinistów na najwyższy w Europie szczyt Mont Blanc (4810 m). Prócz znanego alpinisty V. Vitkausasa szczyt ten pokonali również ojciec i syn Vitalis i Arūnas Stepliusowie, Algis Baubys, Arvydas Sekmokas.

Po raz pierwszy szczyt Mont Blanc pokonał w 1786 r. Francuz J. Balmat.

W najstarszej apteczce-muzeum

W osiedlu Vieikniai (rejon omiański) dobiegają końca prace restauracyjne budynku, w którym w 1860 r. otwarto jedną z najstarszych na Litwie aptek. Zamierza się w otworzyć muzeum, w którym będą eksponowane zachowane z dawnych czasów aptekarskie meble, urządzenia. Prace te finansuje Departament Ochrony Zabytków Republiki Litewskiej.

Jaki stopień radiacji?

Szwedzki instytut bezpieczeństwa promieniowocząsteczkowego podarował Ministerstwu Ochrony Środowiska Litwy alfa i gamma spektrometry, wartości 190 tys. litów.

Urządzenia umożliwiają systematyczne pomiary natężenia promieniowania. Te czujniki przyczyną pozwolą sprawdzać trudne do zidentyfikowania materiały, można będzie dokładniej ocenić wpływ na środowisko Ignalińskiej Elektrowni Atomowej, szczególnie na jezioro Drukliai.

Na podstawie doniesień agencji ELTA, radia, prasy i Inf. własnych przygotowała Helena GŁADKOWSKA

Z konferencji prasowych

Lasy zostaną zwrócone dawnym właścicielom

Dawni właściele na Litwie praktycznie odzyskają 600 tys. hektarów lasu, informuje ELTA.

Prywatne ich posiadłości obejmą blisko trzecią część terytorium wszystkich poaci leśnych Litwy. Obecnie 16 tys. gospodarzy posiada już 82 tys. ha lasów. Niestety, dotychczas stosunkowo wolno przebiegała sprawa zwrotu lasów, szczególnie na terytorium parków narodowych i innych chronionych terenów. Obecnie, gdy przyjęte zostały przepisy dotyczące regulowania lasów prywatnych oraz inne wykonawcze, procesy te powinny przebiegać znacznie prędzej.

"Wszystkim byłym właścicielom lasy zostaną zwrócone", powiedział we wtorek na konferencji prasowej w gmachu rządu minister leśnictwa Albertas Vasiliauskas. Przypomniał on, że również w prywatnych posiadłościach nie wolno postępować nieogiędnie, las należy nie tylko odpowiednio eksploatować, ale też odradzać. W samorządach powstają rady konsultacyjne, których specjalści będą udzielać gospodarzom praktycznych porad w zakresie prowadzenia gospodarki leśnej.

Na pytanie, jaki jest stosunek Ministerstwa Leśnictwa do wstępującego wiać eksportu drewna, przyznano, że istnieje tu jeszcze wiele chaosu. Przejawiają inicjatywę firmy prywatne narzucając leśnikom dogodnie sobie warunki, dykują ceny. Po drugie, w latach ostatnich wiele szkód wyrządziły susze i burze, czego leśnicy własnymi siłami po prostu nie są w stanie uporządkować.

Panoszące się w lasach prywatne firmy nie raz nie respektują wymagań leśnictwa, dopuszczają się nadużyć. Nie zawsze wiarygodni są również partnerzy zagraniczni. W Rietavisie leśnicy nie zdołali uniknąć konfliktów ze Szwedami, w Koszedarach — z Niemcami. Spodziewane jest, że inspekcja kontroli lasu pomoże w sprawniejszym kontrolowaniu tych procesów.

Na konferencji, w której uczestniczył również sekretarz Ministerstwa Leśnictwa Algirdas Brukas, wyjaśniono też tryb wypłacania rekompensat. Kierownik resortu leśny poposił, aby zapelaować do społeczeństwa o oszczędzanie i pomoc w pielęgnowaniu zielonego bogactwa naszej ojczyzny.

Socjaldemokraci nie zamierzają powtórnie wyzwać rządów wotum nieufności

Jak powiedział zastępca starosty sejmowej frakcji Socjaldemokratycznej Partii Litwy (SDPL) Vitenis Andriukaitis, "obecnie ze słowka premiera Adolfa Šteiševičusa zniknęło już słowo "stabilizacja". O tym procesie mówić jeszcze za wcześnie — powiedział wczoraj na konferencji prasowej parlamentarzysta, informuje ELTA.

Na te same konferencji zapoznano z liczącym 19 stron memorandum, które eksperci socjaldemokratów opracowali na podstawie dorocznego raportu prezenta demokracji Algirdasa Brazauskasa, wypowiedzi premiera Adolfa Šteiševičusa, wniosków Departamentu Statystyki i Departamentu Kontroli Państwowej.

V. Andriukaitis zaznaczył, że w latach niepodległości "wśród społeczeństwa nastąpiła desolidaryzacja" — zarysował się podział społeczeństwa na niezamożnych i bardzo bogatych, pojawiły się konflikty społeczne, zróżnicowanie dochodów.

Dane statystyczne o tym, że około 60 proc. ludzi pracuje w sektorze prywatnym, świadczą nie tylko o zakończeniu prywatyzacji, ale również o tym, że większość członków społeczeństwa stała się pracownikami najemnymi, a bardzo niewielka ich część — pracodawcami. Narodził się kapitalizm z wiciawymi jego "dziakiem" stadiam kontrastami społecznymi oraz og-

niśkami napięć socjalnych, uważają socjaldemokratów Litwy.

Prawie nie ma wpływu na realne dochody przynoszą nominalnych plac — "jeżeli papierowe place rosą, to ceny również skaczą do góry, a życie nie ulega poprawie" — dowodzi statystyka. Według ocen ekspertów SDPL, gdyby wyraził w pieniądza wszystkie towary i usługi, z jakich dziś korzysta przeciętny obywatel Litwy (osoby pozostające na jego utrzymaniu, to użył skanoby sumę w wysokości około tysiąca litów miesięcznie — także uposażenie mogliby otrzymać mieszkańcy naszego kraju, gdyby towary litewskie były dobrze oceniane na rynkach zachodnich.

Jak powiedział doradca sejmowej frakcji SDPL Gediminas Černiauskas, kilka lat temu mogliśmy mówić, że Litwa jest krajem przemysłowym, teraz to nie odpowiada rzeczywistości, bowiem jedynie około 20 proc. zatrudnionych jest w zakładach przemysłowych. Litwa stała się krajem handlowym, skonstatował mówca.

Na zapytanie, czy opracowane przez SDPL memorandum nie jest generalną próbą przedsięwzięcia interpelacji do rządu, poseł V. Andriukaitis odpowiedział, że "wajpluwi, czy jakaś siła polityczna zdecydowałaby się obecnie złożyć interpelację rządowi".

Jak wiadomo, w połowie czerwca roku ubiegłego z inicjatywą SDPL złożono interpelację rządu, ale przeciw odrzucili to wotum nieufności, które poparty Partie Demokratycznej oraz Związek Narodowców i Związek Centrum.

Współpraca medyków

Duńczycy kontynuują program pomocy i współpracy

Litewscy nefrologi, immunolodzy, a także chirurdzy transplantolodzy, pielęgniarki specjalizujące się w tej dziedzinie oraz specjaliści od dializy będą mieli okazję doskonalenia się w duńskiej Klinice Uniwersyteckiej. Tego rodzaju pomocą naszym służbom transplantacji i dializy nerek zamierza udzielić duński resort zdrowia — powiedział agencji ELTA kierownik Kliniki Nefrourologicznej Uniwersytetu Wileńskiego, przewodniczący Litewskiego Funduszu Nerek profesor Bałys Dainys, który w tej sprawie kilka dni spędził w Kopenhadze.

Jak powiedział prof. B. Dainys, przed kilku laty duńscy transplantolodzy rozpoczęli realizację długofalowego programu pomocy i współpracy. Litewscy służby przeszły przez pomoc i dializy już otrzymały pomoc o wartości prawie 2 mln duńskich koron. Otrzymało wiele używanych aparatów dializy, które po przeorbienu i usprawnieniu zainstalowano w różnych instytucjach leczniczych Litwy. Ta pomoc charytatywna dała możliwość tworzenia nowych oddziałów dializy, rozszerzenia już istniejących — dzięki odpowiednim niezbędnym zabiegom ratować życie wielu ludzi, których nerki nie funkcjonują. Nefrologi już pacjenci są nieziemnie wdzięczni Duńczycy również za ich urządzenia do oczyszczania wody, stosowanej obecnie w wileńskich miejskich oraz uniwersyteckim szpitalach, a także na oddziałach dializy kliniki w Kownie. Za pomocą dializy, inaczej wyciętej sztucznej nerki, oczyszcza się krew chorych, a więc od jakości wody uzależniona jest jakość czości zabiegu. W Kopenhadze, powiedział prof. B. Dainys, koledy obiecali dać nam jeszcze kilka urządzeń do oczyszczania wody. Niedługo zostanie z Danii otrzymano leki i inne potrzebne rzeczy oddziałom dializy.

Długoterminowy program pomocy i współpraci przewiduje także odczyt duńskich specjalistów o naszym specjalistom na Litwie, organizowanie tu praktycznych konsultacji pracownikom oddziałów dializy, wymianę doświadczeń litewskich i duńskich chirurgów transplantologów, którzy poznają nawzajem swoje metody. Początki już są — prof. B. Dainys uczestniczył w operacji przeszczepu nerki w szpitalu w Kopenhadze.

Kurs walut w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		1000 rubli ros.	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Senamiesčio bankas"	3.95	4.01	2.79	2.86	0.67	0.89
"Vilniaus bankas"	3.95	4.01	2.79	2.89	—	—
"Litimpek bankas"	3.96	4.01	2.79	2.89	0.78	0.88
Taupomasis bankas	4.00 (-0.75%)	4.00 (+0.25%)	2.79	2.87	—	—
"Vakary bankas"	3.97	4.01	2.82	2.89	—	—
"Aurabankas"	3.97	4.04	2.84	2.90	0.60	0.87

Tabela kursów średnich waluty polskiej w stosunku do walut obcych

kraj	waluta	średni
Austria	1 ATS	0.2420
Belgia	100 BEF	8.2991
Dania	1 DKK	0.4382
Finlandia	1 FIM	0.5546
Francia	1 FRF	0.4878
Hiszpania	100 ESP	1.9660
Holandia	1 NLG	1.5186
Japonia	100 JPY	2.7402
Kanada	1 CAD	1.7331
Norwegia	1 NOK	0.3852
Portugalia	100 PTE	1.8142
RFN	1 DEM	1.7045
USA	1 USD	2.3640
Szwajcaria	1 CHF	2.0507
Szwecja	1 SEK	0.3288
W. Brytania	1 GBP	3.7703
Włochy	100 LTL	0.1488

Jak się masz? Co Cię nurtuje?

Rozmawiamy o tym telefonicznie
każdego wtorku
godz. 10.00-12.00

Demokracja dla właścicieli aut jest duża...

Chciałbym poruszyć problem nurtujący niejednego mieszkańca Wilna, a mianowicie: co należy zrobić, żeby właściciele aut zechcieli żyć w zgodzie z resztą mieszkańców naszego miasta. Teraz przy każdym domu aut jest tak dużo, że chodnika dla pieszych nie widać. Mało tego, właściciele pojazdów (niezależnie od rodzaju) budzą przy sobie alarm żywej lawy, naprawiają, czyszczą. Co noc lokatorzy domów budzą też od sygnalizacji, choć sam właściciel nie śpieszy żyć wylączać, bo przez okno widać, że alarm jest fałszywy. Mało tego, często przybicie swoje do domu pan i władca sygnalizację klaksonem, a odjazd o godz. 6.00 rano, np. po jagody również pogania domowników klaksonem. Właściciele mają dużą demokrację, która zatrąca życie reszcie lokatorów.

Juz nie mówię tu, jak wygląda brawurowe pościgi nieraz w centrum miasta, młodziźnieńców, którzy usiedli do samochodu, bo zdobyli pieniądze, ale nie mają rozumu. W ten sposób niedawno zginęła jedna osoba znajoma, taki miłokos najefelnaj na nią przejechał, bo dla nich jedyna światła na skrzyżowaniu to też pestka. Uważam, że policja drogowa powinna jak najprędzej wyciągnąć z tego wniosek. Kiedyś może przed trzema laty, był czas trzymania samochodów na chodniku, ale teraz o nim dawno zapomnia- no.

Co do "Kuriera". Rozumiem, że przeżywanie trudny okres i na jakiś czas może być gazeta mniejsza. Ale bardzo bym chciała, aby nadal w naszym dzienniku były artykuły dyskusyjne, blyskotliwe, a nie tylko informacyjne. Jest to życie wielkiego przyjaciela, którym jestem od wielu, wielu lat.

Nelli PILECKA

Problem cukru i... ogórków

Interesuje mnie jedynie, gdzie się obecnie uprawia rolnictwa (na telewizji tańszy cukier? Mówił wtedy, że znowu będzie po 2.50 Lt).

Jan ZŁOTNIKOW

Czytela lata sadzę w swojej cieplarni ogórków i w ciągu 4 lat kwintna pustym kwiecem. Co to ma znaczyć? Czytela lata pracy na próżno, a nasiona otrzymuję na wsł, z których tam plon jest wysoki.

Anna ZIEMSKA

Co do cukru, wszyscy razem przeżywamy ten skandal pod kryptonimem "cukier". Nadal na rynku, w komercyjnych kioskach, skupach jego cena przekracza 4 Lt. Czy coś zafałszowało na lepsze? Owszem, w tych dniach np. w sklepie "koła konia" (Lazdynai) sprzedawany jest cukier po 2,99 Lt. Jak nas poinformowano, w magazynach cukier jest, bo cukrownie w ciągu ostatniego tygodnia wyprodukowały go setki ton (Mariampolska 606 ton, Pawejzijska półtora tys, ton). A propos, w tym samym sklepie sprzedawana jest mąka wyższego gatunku, też w cenie rozsądnej. Jeśli chodzi o ogórki — można by zażartować z pytania, ale zrozumieliśmy, że p. Annie daleko do żartów. A więc, nasi redakcyjni ogrodnicy przypuszczają, że w cieplarni, która prawdopodobnie nie jest otwierana, nie następuje opylenie. Podajemy na wszelki wypadek telefona biura doradztwa rolniczego w Białej Wacze 54-23-88.

Emerytury — temat nadal bolesny

Zapowiadaliśmy wszem i wobec, że po przeliczeniu emerytur do 1 lipca będzie wypłacana rekompensata — różnica przysługująca za pół roku (tyleży — czerwici). Mówiono też, że emeryci nie pracujący nie muszą przynosić żadnych dodatkowych zaświadczeń, bo wydaliśmy emeryt "Sodry" same to zrobili. I oto otrzymując swoją starą emeryturę, chociaż umiem liczyć i wiem, że musiałabym mieć o kilkadziesiąt litów więcej. Gdy poszam do naszego wydzielu przy ul. Wróblewskich, takich jak ja było dużo, właściciele tłum. Urzędniczka jedynie, co odpowiadała — "nie przekładzajcie, u nas wszystko w porządku". Byla argonka. Gdyby ul. uchwalone, że nie pracujący muszą przynosić jakieś papiery — przyniosłabym. 35 lat stażu pracy dawało mi nadwyżkę na większą emeryturę.

Broniawla BARANOWSKA

Uważam, że tak zagmatwane obliczenie nowych emerytur jest zrobione po to, żeby szeregowi obywatele sami nie mogli tego zrozumieć. Te "koeficyenty" roczne — to coś tak nieuchwytnego i niezrozumiałego, że co może urzędniczka, to w musimy uważać. Niegdyś zarabiałam dobrze — ponad 300 rub., mam duży staż pracy, ale tamte lata pracy w czasach sowieckich traktowałam się po macoszu, tak jak byśmy nie pracowali dla Litwy. Znajomo — tym samym zawodzie, co ja (ekonomistka), ale kilka lat przepracowałam w wojnie Litwie, ma emeryturę prawie o 100 Lt większą niż moja. Inna sprawa, która boli, dlaczego nadal nasze Wilno jest takie brudne? Na ulicach centralnych nie ma koszy na śmiecie? Gdzie się podziały nawet te cementowe, już nie mówię o metalowych (bo wiadomo, że pokradli "metalowy").

Gertruda PASZ

Według wszelkich prawideł, rzeczywicie emeryci nie pracujący, nie musieli przynosić żadnego zaświadczenia, urzędniczki "Sodry" musieli sami obliczyć emerytury na nowo. W sprawach niezbyt wyraźnych wyzowano przez pocztę emerytów, aby wyjaśnić niedociągnięcia. Znałe też są przypadki, że urzędniczka się pomylila. Jeśli Pani Broniawla zrobiła własne słuszne obliczenia, to radzimy, spokojnie znowu się zwrócić do swojej inspektorki. Wypłynął błąd będzie z pewnością naprawiony.

Niescisłości w "Kurierze"

Chodzi mi o niescisłą informację, która się ukazała we wtorkowym "Kalejdoskopie". To nie chóry z Polski występowały podczas obchodów rocznicy Emila Młynarskiego, a chóry nasze, pod batutą Władysława Korkucia, w tej liczbie "Lira". W ogóle uważam, że prasa polskojęzyczna zignorowała tę ciekawą imprezę.

Romuald GIECZEWSKI

Za niescisłością przepraszam organizatorów (i p. W. Korkucia — tak padała ELTA, na której podstawie robiony był "kalejdoskop"). Dziękujemy za rozmowę. Czekamy na następne jak zwykle we wtorki (tel. 42-79-04). Do uszywania.

Krystyna ADAMOWICZ

Specjalny wystawnik "Kuriera" — z Nowego Jorku

Czytanie Ameryki

Dziennikarka "Kuriera Wileńskiego" Barbara Znajdzłowska podjęła okresowo pracę w redakcji "Nowego Dziennika" w Nowym Jorku w ramach wymiany i pomocy prowadzonej przez Międzynarodową Fundację Dziennikarską, założoną przez redaktora naczelnego tego pisma Bolesława Wierzbiałego.

Fundacja Dziennikarska założona w celu pomocy

Życie zgodne z instrukcją

AMERYKA JEST krajem obliczonym na idiotów — głosi slogan. To, zdawałoby się absurdalne twierdzenie ma utajony sens. Chodzi o to, że Ameryka jest krajem zarówno dla intelektualistów jak też ludzi o miernym poziomie umysłu i tylko od ciebie zależy, jak i na ile wykorzystasz możliwości, stworzone przez cały system społeczny dla obywateli. Tylko od ciebie, od twej próżności, chęci i zdolności zależy, czy podejmiesz grę o sukces.

Możliwość są różne, od tych szczytowych — w rzadzie, w nauce czy sztuce — do wygrania nagrody w postaci tubki z pastą do zębów w supermarkecie. Dla miłośników życiowych krzyżówek, ryzyka, Ameryka jest Zmieniaki Obiecanki. Wiele osób podchodzi do sprawy wręcz hazardowo i posuwa się w karierze punkt po punkcie wykorzystując wszystkie, jakie się da, możliwości.

Dla każdej możliwości opracowana jest instrukcja i chodzi tylko o umiejętne jej odczytanie, odpowiednie ustawienie sił, operowanie wszystkimi wariantami, aby uzyskać jak największy efekt. O, otrzymujesz przez pocztę ulotkę, że w takim i takim sklepie możesz nabyć najlepszą na świecie (naprawdę) płyn do mycia kuchennek. Jeżeli nabędziesz 5-10 rąk takiego płynu, zgromadzisz 5-10 kuponów umieszczonych w opakowaniu — otrzymasz nagrodę w postaci zegarka czy innej rzeczy. Jeżeli korzystasz z usług jednej spółki telefonicznej, a potem przejdziesz do innej — otrzymasz zniżkę. Jeżeli z kolei wrócisz do dawnej spółki możesz uzyskać do 80 proc. zniżki. Słowem — wszystko dokoła zmusza do kombinowania, grania, szukania jak najlepszych wariantów. Bo trzeba wiedzieć, że każdy wal-

reprezentowanym przez komunistyczny reżim dziennikarzem wspomagała jak dołąd kolegów z Polski. Zarząd Fundacji uznał, że należy rozszerzyć pole działania i nawiązać współpracę z dziennikarzami ze Wschodu.

Zaproszenie polskich dziennikarzy ze Wschodu do wspólnej pracy stanowi formę pomocy rodakom na dawnych terenach sowieckich oraz zacieśnienia współpracy między Polakami mieszkającymi za granicą. Barbara Znajdzłowska będzie nadysłała przez tę misję swoje korespondencje ze Stanów, informując o życiu tego kraju, o sprawach, które mogą zainteresować czytelników na Litwie. Dziś pierwsza relacja.

czy o każdego pojedynczego klienta. To ma bezosobowy, zbiorowy społeczność, tu są indywidualni ludzie i do każdego trzeba dobrać odpowiedni kluczyk. O roz dobytego klienta walczą się cicho, słodko, konsekwentnie. Możesz zrzecywnąć z usług jakiejś firmy, ale ta nadal będzie ci przysyłała swe oferty, propozycje.

Oczywiście, aby móc korzystać z możliwości, trzeba znać języki i umieć czytać. Złeczkawczy instrukcję nie będziesz wiedział, że ci, którzy mieszkają długo w jednym mieszkaniu płacą znacznie czynsze. Gospodarzom czasem oplaca się dać im odstępnego, aby się wynieśli. Przejdziesz obojencko koło ulotki przyklejonej do drzewa i nie będziesz wiedział, że za rogiem właściciel mieszkania będzie jutro wyrzucał na śmietnik całkiem dobre meble. Czasem można w nich znaleźć naprawdę słizne meble-robot.

Starannie, lakonicznie opracowane instrukcje produkcyjne USA przez życie plynie i bezkonfliktowo. Niektóre instrukcje są wręcz komizne, obliczone na debila, np. przed jednym ze skrzyżowań przeczałaam taką oto radę: "Stój! czekać aż zapali się zielone światło". Często zamiast napisanej widnieją w pubach czy barach pikogramy, które są zrozumiałe dla ludzi nie znających języka.

Najważniejszą instrukcją dla Amerykanina jest oczywiście Konstytucja USA, nie zmieniaiana ani w jednym punkcie od ponad 200 lat, a to dlatego, że trzeba ją właśnie sformułowała.

Barbara ZNAJDZŁOWSKA

Nowy Jork

Litewskim geometrom pomogają Francuzi

Z Francji wróciła grupa specjalistów Litewskiej Służby Regulacji Rolnych i Geodezji. Przebywała ona tam na zaproszenie Narodowego Instytutu Geografii.

Celem tej wizyty jest, by wykorzystując doświadczenia Francuzów, stworzyć na Litwie technologię produkcji cyfrowych map fotograficznych. Geometrzy litewscy przebywali we francuskim centrum badań kosmicznych w Tuluzie, gdzie nauce przekazywali się o wielkich perspektywach wykorzystania map topograficznych i katastroficznych sporządzonej na podstawie kosmicznych aerofotogramów.

Porozumiano się tam w sprawie dalszej współpracy specjalistów regulacji rolnych obu państw w zakresie tworzenia na Litwie systemu produkcji map katastroficznych. Realizację takiego programu ma finansować Francja. (ELTA)

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 17 lipca br. w republice odnotowano 144 zdarzenia, w tym było 1 obrabianie ciasta, 1 gwałt, 12 wybróków chuligańskich, 8 rabunków, 3 oszustwa, 119 kradzieży, w tym 18 — samochodów. Znaleziono 10 skradzionych aut.

Zarejestrowano 7 awarii ruchu drogowego i 5 pożarów. W obu wypadkach ofiar nie było. Wydarzył się 3 nieszczęśliwe wypadki.

Znaleziono zwłoki 5 denatów. Poszukuje się 9 zaginionych osób. Zatrzymano 37 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Gwałt

17 lipca około godz. 1.00 na ul. Geniū w Wilnie nieznanymi osobnikami zgwałcił N. (ur. 1977 r.).

Szukamy centy, tracimy litę

(Dokończenie ze str. 1)

Pomimo, iż wiedziałam, że rachunki mam uiszczzone, pomyślałam, że sprawdzę zawsze warto czy nie zakradł się jakiś błąd. W poniedziałek od samego rana zaczęłam wydzwaniać. Rozumiem, że do takich instytucji nie jest się łatwo dodzwonić, ale tym razem udało mi się chyba pobić rekord i to nie było jakie. Dzwońniłam bez przerw 2 godzin 15 minut i ciągle było zajęte. Ktoś powie czy w ogóle warto aż tyle tracić czasu? Racja, ale z sieciami telefonicznymi słabe zarły, jedne ciachnieć i odłączą ci aparat, a potem długo trzeba prosić, by się zlitowali podłączyć. Nie macie pojęcia jak promieniłam się szczęśliwa, gdy wreszcie w słuchawce odezwał się żywy głos panieni. Przedstawiłam się, powiedziałam o co mi chodzi. Okazało się, że rzeczywicie warto było dzwonić, bo miałam zadłużenie, które wyniosło ... aż 8 euro. Jeśli się uwyśliłi koszty połączenia auto-

matycznego, stracone moje ponad dwie godziny czasu oraz zajęta przeze mnie linie telefoniczną i eksploatację samego aparatu, to rzeczywicie "opłacało się" dzwonić. Nie bawiam się w ścisłą matematykę, ale sądzę, w sumie straty wyniosły kilka dziesiątków litów, ale sieci telefoniczne odzyskują swoje 8 centów.

Myslałam, że w moim przypadku będą oryginalna. Niestety, w redakcji znalazło się jeszcze parę osób, które tak samo godzinami poszukiwały kilku centów. Kiedyś inżynier natomiasł też odebrał przerażający telefon, z którego wynikało, że przed trzema miesiącami "oszuka" na 5 centów kasę oszczędnościową, a więc ma obecnie kłopoty.

Brawo, cieszyć się należy, że na tak wysokim poziomie mamy księgowość, a jak księgowość, to i gospodarkę. Słowem, idziemy do Europy i to dużymi krokami.

Julitta TRYK

portmonetkę, w której było 20 litów.

Kogoś czeka duża wygrana!

17 lipca z kowieńskiego sklepu agencyjnego przedsiębiorstwa prywatnego "Lietuvas loti" przy ul. Vainiūsa 43, po wyławianiu drzew skradziono różnorodnie bilety loteryjne. Straty wynoszą 10.370 litów.

Ostrożnie w wodzie!

17 lipca około godz. 14 w jeziorze Salacie (rej. wileński) podczas kąpieli utopił się S. Kruskovas (ur. 1965 r.). Zwłoki znaleziono.

Niespodzianka

17 lipca o godz. 10 min. 30 na terenie Ziemku Dolnego w Wilnie podczas prac ziemnych znaleziono przedmiot podobny do miny.

Przygotowała Irena LITWIN

Wczoraj w prasie Litwy

REPUBLIKA

* "Starówka — za grosze" — pisał Juratė Skerytė.

„Jedną trzecią Starówki Wileńskiej, jak powiedział kontroler stolecznego samorządu A. Ignatavičius przekształcono w pracownię artystyczne i sprywatyzowano za grosze. Od dwóch miesięcy kontrolerzy samorządu sprawdzają, czy prawie zostały sprywatyzowane mieszkania, pomieszczenia pomocnicze, pracownice artystyczne na Starówce. A Ignatavičius stwierdził, że wykroto "mnóstwo" wyczołazę.

Starszy kontroler A. Kuznecovienė nadmieniał, że "setki pracowni artystycznych przydzielono bezpodstawnie i bez potrzeby". Kontrolerzy ustalili, że prywatyzowano je, chociaż pracownicy sztuki otrzymali je czasowo. "Przykładowo, człowiek sprywatyzował pracownię artystyczną, którą zamierzało zwrócić wspólnotie religijnej — opowiadała "Respublice" kontrolerka Z. Gustaitienė. — Mało tego, że pomieszczenia prywatyzuje się, bardzo szybko je także sprzedaje się".

Kontrolerzy ustalili, że osoba, już przed zawarciem umowy o dzierżawę pracowni artystycznej, złożyła podanie o sprywatyzowanie jej. Pracownice prywatyzowano nawet po upływie terminów umów o dzierżawę.

A. Kuznecovienė mówiła iż ustalono przypadki, gdy były starosta Starówki J. Stremikas na mocy swych rozporządzeń przydzielał pracownice artystom, chociaż takie prawo, zdaniem kontrolera, miał i ma dotychczas zarząd miejski.

Pracownice artystyczne w jednym z najdroższych rejonów stolicy sprywatyzowano za grosze. Za 120 m² zapłacono 62 lity, za 84 m² — 56 litów itd. Chociaż, jak twierdzi A. Kuznecovienė są tam wspaniałe warunki mieszkaniowe. Sprywatyzowane pracownice szybko się sprzedaje. Zmianem kontrolerów takie transakcje są korzystne, jako że na mocy uchwały zarządu z 31 maja 1994 r. pozwolono na zmianę statusu wszystkich pomieszczeń pomocniczych. Dlatego z łatwością przekształcano je w mieszkania.

Jak powiedziała "Respublice" A. Kuznecovienė, pracownice starostwa Starówki nie zmienili, fałszując dokumenty często powierzchni mieszkaniową przydzielali mieszkańcom jako pomocnicze pomieszczenia. "W dokumentach starosta notuje się, że pomieszczenia przydziela się osobie jako pomocnicze — opowiada A. Kuznecovienė. — Jednak po sprawdzeniu akt inwentaryzacyjnych tego mieszkania wyjaśnia się, że jest to lokum mieszkaniowe i nikt jego statusu nie zmienił".

Pomieszczenia pomocnicze jeszcze za czasów sowieckich przydzielano osobom obywatelom — twierdzi A. Kuznecovienė. — Później zezwolono na prywatyzację w przypadku, gdy pomieszczenia mieszkaniowe i pomocnicze znajdują się obok. Prywatyzować je mogła tylko osoba, której były przeznaczone. Dlatego, zdaniem kontrolera, pomocniczych pomieszczeń człowiek nie ma prawa sprzedać.

Kontrola w starostwie Staremiejskim jeszcze trwa. Kontrolerzy narzekają, że w aktach prywatyzacji mieszkań, pomieszczeń pomocniczych, pracowni artystycznych brakuje wielu dokumentów. To utrudnia ich pracę i nie można dokładnie określić liczby poczynionych wykroczeń. Wycięk dokumentów spowodowały zbiegił się wileńskim Terytorialnym Państwowym Biurze Inwentaryzacji, Projektowania i Usług "Valda". Służba kontroli samorządu zamierza zakończyć pracę jesienią, chociaż spodziewa się, że do ustalania prawomocności prywatyzacji na Starówce będzie zmuszona wracać jeszcze wielokrotnie. Kontrolerzy mówią, że dotychczas trwała walka o poszczególne domy, "prywatyzujących mieszkań".

Cały zgromadzony materiał, jak powiedział "Respublice" A. Ignatavičius, przekazuje się prokuraturze. To ona zdecyduje o wszczęciu spraw o bezprawnej prywatyzacji mienia.

LIETUVOS AIDAS

* "W toku nie kończącego się konfliktu Tele-3 i "Status" L. Baškauskaitė znowu zwraca się do organizacji międzynarodowych — Darius Grinbergas wraca do tematu:

"Zbranie akcjonariuszy telewizyjnej spółki Tele-3, które miało się odbyć wczoraj, przeniesiono na 27 lipca. Założycielka części akcji Liucija Baškauskaitė powiedziała LA, że na zebranie nie przybyli inni akcjonariusze — przedstawiciele "Status" i funduszu USA. Chociaż byliśmy umówieni wcześniej, nie udało się spotkać z prawnikiem "Status" Sigitąsem Živoltąsem i wiceprezydentem Vładem Bieliauskąsem. Do końca dnia pracy sekretarka zapewniała, że wiceprezydent jest bardzo zajęty. Mogła powiedzieć tylko tyle, że zebranie akcjonariuszy nie odbyło się z braku quorum. Sekretarka powiedziała, że nie wiedziała kto przybył, dlatego nie może poinformować, kto się nie stawiał. Po południu zatelefonowaliśmy do S. Živoltasa, a osoba, która odebrała telefon, powiedziała, że prawnik obecnie wraca znad morza i dzisiaj w pracy go nie będzie.

Konflikt między L. Baškauskaitė (w dokumentach — L. Baškauskas) i "Status" wypłynął na powierzchnię po zwolnieniu dyrektorki kanału ze stanowiska. Później sąd zawiązał wykonanie uchwały zarządu Tele-3. L. Baškauskaitė twierdzi, że "Status" ma cele polityczne i chce się z nią rozprawić. Wielokrotnie publicznie i w listach do organizacji międzynarodowych wspominała, że wiceprezydent "Status" Vład Bieliauskas był oficerem wojsk pogranicza KGB. V. Bieliauskas podczas konferencji prasowej powiedział, że "Status" dąży tylko do korzyści komercyjnej. Twierdził, że konflikt z L. Baškauskaitė spowodowały przyczyny finansowe. Zdaniem V. Bieliauskasa, założycielka Tele-3 nie przestrzegła zobowiązań, w ciągu półtora roku nie znalazła żadnych inwestorów, chociaż obiecała to zrobić.

Obecnie Tele-3 nie szykuje programów wiadomości, które oceniano jako mające dobry poziom zawodowy. L. Baškauskaitė tłumaczyła, że programy wiadomości zawieszono z powodu nasilającej się cenzury. Powiedziała, że cenzurowano poszczególne informacje agencji BNS. Założycielka Tele-3 nie wyjaśnia, w jaki sposób to czyniono i jakie to były te komunikaty, powiedziała tylko, że nie może ludzi wpuszczać do studia, czytać wiadomości, "gdy im drżą ręce". V. Bieliauskas podczas konferencji prasowej zorganizowanej jeszcze przed zawieszeniem programów wiadomości wspominał, że jest niezadowolony z tego, że ze studia Tele-3 przeczytano komunikat BNS, z zacytowanym oświadczeniem pracowników Tele-3. Powiedział, że będzie za to karać. Jak powiedział wiceprezydent, właśnie w tym dniu z administracji Tele-3 uzgodniono, że wzajemnie nieporozumienia nie będą przenoszone na ekran."

200 najbardziej znanych w świecie intelektualistów podpisało "Manifest humanistów", w którym każdemu człowiekowi przyznał się prawo do decydowania o swoim losie, w tym również prawo do samobójstwa.

W 9 stanach USA próba samobójstwa jest traktowana jako przestępstwo i karana pozbawieniem wolności.

Czym więc jest samobójstwo? świadomym wyborem wolnej jednostki czy przestępstwem wobec otoczenia, bliskich, rodziny?

Co myślą o tym ludzie, którzy codziennie przechodzą obok nas nie zdradzając swych uczuć, myśli?

Katarzyna, nauczycielka, lat 45:

— Wydaje mi się, że są sytuacje, kiedy samobójstwo jest jedynym wyjściem. Kiedy zachorowało moje dziecko i lekarze nie dawali żadnej nadziei, nie wykluczałam możliwości odebrania sobie życia. Nie myślę, że moim bliskim byłabym potrzebna taka, jaką bym się stała po śmierci córki. Nie zastanawiałam się również nad tym, że moja śmierć będzie kogoś bolała.

Irina, studentka, lat 18:

— Nigdy nie dopuszczałam myśli o samobójstwie. Nawet w chwilach, kiedy życie dawało mi kopniaka, gotowa byłam cierpieć w oczekiwaniu lepszego jutra. Wierzyłam, że ból i cierpienie są tylko chwilowe, że wnet się rozproszą jak mgła.

Jeżeli nie przebrnę przez swoje nieszczęście i zrezygnuję z życia, jakże ujrzę światło, które czeka na mnie w przyszłości? Chcę doświadczyć wszystkiego, co mi jest przeznaczone, nawet jeżeli to będą żyz, rozczarowanie, ból. Samobójstwo jest przestępstwem, przede wszystkim wobec samego siebie i wobec tych, którzy w nas włożyli cząstkę swego życia.

Robert, przedsiębiorca, lat 30:

— Najbardziej boję się tego, że kiedyś okaże się niepełnosprawny, nie będę mógł sam decydować o tym, czy mam wstać czy usiąść, że zachoruję na jakąś nieuleczalną chorobę, która zmusi mnie do powolnego konania. Myślę, że ludzie muszą mieć prawo decydowania o własnym losie, prawo na popełnienie samobójstwa, jeżeli los



ZATRZYMAJ WZROK

Odejście rozwiązaniem problemów?

tak pokierował, że są ciężarem dla tych, których Kochają. Ale decyzja, którą podejmie taki człowiek, powinna być wynikiem trzeźwych rozmyślań, a nie chwilowego impulsu.

Adam, emeryt:

— Kiedy trzymam w dłoni moją emeryturę i zastanawiam się nad tym, co jest bardziej niezbędne dla życia: dach nad głową, czy kawalek chleba (na dwie rzeczy naraz mi nie wystarczy) dochodzę do wniosku, że gdybym odszedł z tego padu nieszczęść, od razu rozwiązałabym wszystkie moje problemy. Kiedy podnoszę twarz ku słońcu i czuję na skórze jego pieszczotę — myślę, że żyć warto nawet po to, by błędnie bez końca po korytarzach wspomnień o dawnych lepszych czasach.

Dorota, lat 10:

— Kiedyś chciałam zobaczyć siebie ze strony, jak będę umierała, a później leżała w trumnie w długiej białej sukience, a wszyscy dookoła będą płakali nade mną. Ale mama mi wytłumaczyła, że śmierć to tak, jak ciemna piwnica, w której nie ma okien i drzwi są na grucho zamknięte, w której nikt nigdy mi nie odnajdzie. Nie chcę umierać.

Renas, lat 23, bezrobotny:

— Samobójstwo jest głupotą, ale rozumie się to tylko po tym, jak się już próbowało dokonać tego "wyboru". Sam to przeżyłem. Straciłam pracę, żona mnie opuściła. Spróbowałam zająć się "biznesem", ale nic mi z tego nie wyszło. Kolekdy nie mogli mi pomóc. Czuję się absolutnie sam. Wódka mi nie pomagała. Gdy trzeźwiejłam, czułem się jeszcze bardziej nieszczęśliwy.

Kiedy skręcałem linkę, brałem z kuchni solkę, byłem spokojny. Gdy w garażu przywiązywałem

linkę do belki i zawiązywałem pętlę, byłem pewien, że chcę to zrobić.

Dopiero gdy zacząłem się dusić, a stołka nogami już nie mogłem dosięgnąć, uświadomiłem sobie, że tego nie chciałem. Ostatnia myśl była: "Że zrobiem..."

... Ujrzałem potem twarz kolegi, który złączył i dzięki któremu żyję.

Rajmund, uczeń, lat 18:

— Kiedy ma się naciśc wymaga się wzmożonej uwagi od rodziców, środowiska i kiedy się tego nie otrzyma, to świat załamuje się i życie traci sens.

Myślę, że nastolatki i ludzie starsi decydują się na odejście z podobnych powodów: czują się nikomu niepotrzebni. Jedni sami żyć jeszcze nie potrafia, ludzie już nie mogą. Zabijają się ludzie stabi.

Kestas, pracownik kostnicy:

— Niech pani zapyta dowolnego przechodnia, czy słyszał o kimś, kto popełnił samobójstwo i każdy opowie kilka historii. Stosunek w większości wypadków będzie taki, że kiedy wiedzano, że samobójca był nieszczęśliwy to go uniewinniano, a jeżeli dala ogółu wydawało się, że to osoba ma wszystko, czego by nie miał, samemu do szczęścia chciał, uznają, że zasługują na potępienie. Ludzie do wszystkiego podchodzą z własnym "metrem".

Gdyby tak niektórym młodym i pięknym opowiedzieć, że po śmierci wyglądają będą odrażająco — zsinieje im twarz, wykrywi się rysy, że często truci się kończy długimi wylotami, a śmierć przychodzi dopiero wówczas, gdy już nie chcemy, żeby każdy, kto siega po strzyżkę, wiedział, że podczas wieszania się wszystkie miejsce rozluźniają się i z człowieka wydziała się kał i moc, może by wówczas było mniej chętnych do odegrania spektaklu z umieraniem.

... Ludzie zastanawiali się nad tym, być czy nie być, a tymczasem ktoś ponownie dokonywał wyboru i decydował o swoim losie.

Nawet sucha statystyka nie jest w stanie wszystkiego ogarnąć.

— Liczba samobójstw, podawana w oficjalnych wykazach statystycznych jest znacznie zaniżona — mówi prof. Algirdas Dembinskas.

— Nikt nie wie, ile osób, które trafiły pod samochód, zrobiły to celowo. W ubiegłym roku pod kołami samochodów zginęło 999 osób. Ili z nich popełniło samobójstwo? Nikt się już nie dowie. Statystyka samobójstw nie uwzględniła również wypadków utonięcia, których w roku ubiegłym było 754. Ile osób świadomie się utopiło? Tego również nie wiemy.

Codziennie na naszej planecie samobójstwo popełnia wiele tysięcy ludzi. Wyniki badań wskazują, że każde samobójstwo w ten lub inny sposób rani co najmniej 7 osób.

Często odchodząc, próbując potoczy kres swoim problemom, zwała je na barki innych.

Jolanta MASIAN,
Mirosława JANUSZKIEWICZ
Fot. S. Ziniewicz



2. "Zanim zostałam żoną Wielkiego Polaka..."

Mówi, że przejechała tu, na Litwę, z powodu swojej serdecznej przyjaciółki — Władysławskiej. Władza, Władzia, a osobliwie jej wspaniałym głosem — przedwiejny Lwów dostownie się deklektował. Władza przejechała teraz na Litwę "po zdrowie". Natomiast Ona — generałowa — na zdrowie właściwie nie narzeka. Jest w doskonałej formie, ot — jakżeś tam "zapalenie korzonków nerwowych" — naszło, może minie. Poproszę w Wilnie Matkę Boską Ostrobramską, żeby mi to zdjęła, może mi pomoże, bo moja Matka Boska — tam, w Londynie, jakos na to nie reaguje" — uśmiecha się.

Na palcu — pierścienią z dużym miodowym oczkiem. Topaz. Jest spod znaku Byka. Czy topaz Bykowski służy?

— Astrologa trzeba by zapytać. Powinien jednak służyć, bo to — prezent od żony Hmara.

"Będzie propagować polską sztukę w Rosji..."
Hemar... Iżnowe... — wspominki ze Lwowem związane.

— Węcio to ze Lwowa wiedła drogo do... generała Andersa?

— Wyjechaliśmy ze Lwowa, jak weszli Sowieci. Przedtem znalazło się tam dużo aktorów, muzyków. Uciekali od Niemców. To byli przeważnie Żydzi. W tej twórczej grupie byli także Polacy. Ja, jako młoda piosenkarka, znalazłam się w tym gronie. Ponieważ to była prawdziwa masa artystów, Sowieci wymyśliли taką rzecz: przy Lwowskiej Filharmonii zaczęli tworzyć... grupy artystyczne. Jedną z grup, do której należałam, była grupa Henryka Warsa. Wars uchodził wtedy (całkiem zastąpienie) za króla polskiego jazzu. To był człowiek niesłychanie utalentowany. W tej grupie było 28 osób — najpiękniejsi ze Warszawy, no ja — jako solistka. Druga grupa — był zespół Refrena (Feliksa) Konarskiego,

tak zwany "żelaznodorożny dząs" — oni byli stale w objętości. Nasz "Wars" był reprezentacyjny. Foto pewnego dnia powietziano nam: pojedziecie do Rosji i tam będziecie propagować polską kulturę. Przyszliście do Rosji, że niczego nie będzie tam po rosyjsku — wszystko po polsku. Więc nikt z nas za wiele nad tym się nie zastanawiał, wszak mowa była o propagowaniu polskiej sztuki.

Renata Bogdańska...
No i wyjechaliśmy. Objęliśmy całą Rosję, łącznie z Kaukazem. Miałam wtedy 19 lat. Naszym konfesarerem był Eugeniusz Bodo, świetnie mówił po rosyjsku. Był obywatelstwem szwajcarskim — postanowił więc nie brać sowieckiego dowodu osobistego, sądził, że to go uchroni. Stało się inaczej, ale o tym później. Zaczęliśmy od Odessy. A później — przez Kijów i całą Ukrainę wyładowaliśmy w Moskwie.

Wróciłiśmy do Lwowa i tu już stworzyliśmy nową muzyczną historię — to już nie była rewia, to była komedia. I właśnie Bodo był trzonem naszego zespołu. Tymczasem nie uratowało go to, że był obywatelstwem szwajcarskim. Pewnego dnia znikł i odtąd już nie widzieliśmy. Wywieźli go do Rosji, podobno w Ufie go zastrzelili. Zostaliśmy bez znakomitego konfesarera. Znaleźliśmy jednak nowego — Adolfa Bożęńskiego. Znał rosyjski. To był uroczy aktor. Pamiętam, graliśmy muzyczną komedię. Akcja toczyła się w Ameryce. Ja grałam sekretarkę, do mnie przychodził muzyk w sprawie pracy, a ja im odpowiadałam: "Raboty — niekt!". To było zabawne. Jedziemy z tą komedią do Związku Sowieckiego. I tam — ja już nie jestem sekretarką, ale wielką gwiazdą, w cudownej sukni sfrumam ze schodów... różowe zuki dla "robotników iksusstwa". Tak było... Tak nam

kazali, tak od nas zażądali, płacili nam za to, z tego żyliśmy. Ale muszę powiedzieć, że dobrze nam z sobą było. Tam byli wspaniali ludzie. Z solistów pamiętam: Jasinę Jasińską, Alberta Harris — tego, który napisał tę słynną piosenkę (śpiewa): "Warszawa, ty moja Warszawo..." Bardzo dobrze śpiewała... Była tam też znakomita para baletowa, prawie że klasyczna.

Ja — jak tylko wstąpiłam do tego zespołu, zmieniłam nazwisko na Renatę Bogdańską. Bałam się jeździć po Rosji jako Jarosiewicz...

— Jako "księżdzówna"?
— Nie mogłam ojcę zrobić tej przykrości. On w ogóle nie był zadawolony z tego, że występuję na scenie. A z tym imieniem... Dla mojej rodziny byłam zawsze: Rena. Irena — tak mnie nazywał tylko mój mąż. Bo jego pierwsza żona była także Irena i ją także nazywano Reną. Więc już ze względu na tę okoliczność mąż nazywał mnie Ireną, Irenką. I dlatego ja się podpisuję: "Irena R. Anders". Jako Renatę Bogdańską znam mnie żołnierze. Rena, Refcia, Refcink — tak mówiono do mnie w domu — we Lwowie...

Garnek mój chawom do dziś w domu, w Anglii...

— W Sojuzie, w Buzulu, tworzyli się Wojsko Polskie. W Buzulu i w Tockoje. Tworzył je generał Anders. Wszedł z wzięcia i dostał rozkaz tworzenia armii. Do tej armii przychodzili... dostownie ludzkie cienie — w tachmanach, zgłniali, to był kontyngent z grup.

Ale — po kole.
Jestemy na występach w Związku Sowieckim. Nagle wybuchają wojny. Zostajemy odcięci od Lwowa. Odcinają od zmysłów. Płaczę. Wiem, że może już nigdy nie zobaczę swoich rodziców. Kiedy odjeżdżam ze Lwowa, mama mi dała drogę "prymus" i garnek: na pewno się przyda —

Irena R. Anders w rozmowach dla "K. W."



powiedziała. Prymus musiałam później w Krasnowodku wyrzucić, nie mogłam go z sobą unieść na statek, brałam tylko to, co dało się udźwignąć. A garnek — mam. Wzrusza on mnie zawsze w moim londyńskim domu. Prawda, pozostało mu już tylko jedno ucho — był stale w użyciu, trzymam z sentymentem. Wracajmy jednak do przetrwanego wątku.

— A więc — w Sojuzie formuje się armia generała Andersa.

"Na warcie stał żołnierz w angielskim mundurze"

— Formuje... A my, nasza grupa artystów, pozostajemy niczym rozbitkami na straszonym morzu.

Nasi sowieccy patronowie "od kultury" przestali się nami interesować. Nie dają nam ani grosza, jesteśmy skazani na taszkę i nielaskę losu. Jesteśmy... No właśnie gdzie? W Czkalowie. Czkalow — to były Orenburg. Co robić? Jeden z naszych bystrych, inteligentnych Żydów wpada na znakomity pomysł: "Słuchajcie! Przecież nie będziemy przez całe życie jeździli po Rosji i propagowali polską kulturę. Skoro tu, w Sovietach, tworzy się polska armia, powinniśmy do niej wejść". Wydelegowaliśmy więc naszego Warsa i jeszcze jednego sprytnego faceta. To trwało długo, chyba że dwa tygodnie. Oni tam, w Tockoje zgłosili nas wszystkim — że, my, artyści, chce-

my — pod skrzydła polskiej armii.

— Jedziemy już wszyscy. To było Boże Narodzenie 1941 roku. Wychodzimy z pociągu, zbliżamy się do polskiego obozu. I nagle widzę: biało-czerwony sztandar, na warcie stoi żołnierz w angielskim mundurze. To było o świecie. I słyszę nagle... "Kiedy ranne wstają zorze...". To śpiewają nasi polscy żołnierze. Upadliśmy w śnieg na kolana...

(Cdn.)
Alwida Antonina BAJORSKI, Czesław MALEWSKI
NA ZDJĘCIU: Irena R. Anders w rozmowie z dziennikarzami "K. W.". Fot. Zbigniew Markowicz

Tak oto wygląda pomnik Bałzukiewicza

Informowaliśmy, że na Rosję z nagrobego pomnika artysty-rzeźbiarza, prof. USB Bolesława Bałzukiewicza skradziono statki metalowy medalion portretowy. Tak oto wygląda zdemastrowany pomnik w miejscu, gdzie spoczywał ualentowany, szczególnie zasłużony dla Wilna artysta.

Za pośrednictwem naszego dziennika przez Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rosją Alicja Klimaszewska zwróciła się o poparcie finansowe w celu odnalezienia i zamontowania nowego medalionu portretowego. Niestety, apel ten, jak dotychczas, pozostał bez echa. Ponawiamy więc prośbę. Z p. A. Klimaszewską można się skontaktować osobiście lub telefonicznie: polska prywatna kalgarnia w Wilnie, ul. Aufrus Vartų (Ostrobramska) 9, tel. — 62-55-06.

H. J.
Fot. Marian Paluszkiwicz



Wileńskie lata Tadeusza Szeligowskiego

Wilno lat przedwojennych było jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych Polski. Ogólnopolską rangę posiadały Uniwersytet im. Stefana Batorego, teatry (np. "Reduta" Juliusza Osterwy), działalność rozgłośni radiowej (Witold Hulewicz) plastyka, wreszcie zjawiska i wydarzenia muzyczne. W tej ostatniej dziedzinie czołową postacią stał się młody prawnik dr Tadeusz Szeligowski, który w 1923 przeniósł się wraz z rodzicami z Galicji do Wilna i poczuł się od razu niemal rodowitym wilaninem.

Niezwykle barwna o renesansowych cechach była to postać. Jakkolwiek podjął pracę jako radca Prokuratora Generalnej, najważniejszą płaszczyzną jego działalności była muzyka. Kontynuując swoje wcześniejsze artystyczne zamiłowania, od początku włączył się w nurt muzyczny Wilna w sposób decydujący ożywiając go i wzbogacając. Stał się nie tylko współorganizatorem, ale w większości przypadków też inicjatorem wydarzeń życia kulturalnego Wilna — nierozłącznie z nim związane były: Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, Związek Literatów (z niezapomnianymi "środkami literackimi"), Wileńska Rada Zrzeszeń Artystycznych, Towarzystwo Muzyki Współczesnej, Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej, ruch muzyczny "ORMUZ", publicystyka, która informowała cały kraj o muzyce Wilna.

Przy tych przebiegających zainteresowaniach i działaniach głównym nurtem dla Szeligowskiego była własna twórczość. Podstawowe znaczenie dla muzyki Wilna miały — powstałe w tym czasie — utwory i opracowania muzyczne dla rozgłośni radiowej (np. "Pogrzeb Klejstuta", "Wanda") oraz dla teatrów (np. "Zygmunt August", "Stefan Batory pod Pskowem", "Niebieski Ptak", "Orresteja", "Król Edyp"). Niezwykle ważne dla teatru "Reduta" były wie-



logodzinne konsultacje Juliusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego właśnie z Tadeuszem Szeligowskim. W Wilnie powstało również wiele dzieł o charakterze autonomicznym; obok licznych pieśni i miniatur wykorzystujących folklor litewski i białoruski wybitne dzieła takie jak: Suita orkiestrowa "Kaziuki", Koncert fortepianowy, Koncert na orkiestrę, "Epitafium na śmierć Karola Szymanowskiego" i inne. Od początku zafascynowany najnowszymi prądami muzycznymi, zwłaszcza płynącymi z Francji, w latach 1929-1931, za namową Karola Szymanowskiego, wzbogacił swoją wiedzę kompozytorską studiami paryskimi u słynnej Nadii Bulanger i Paula Ducasa. Po studiach tych i po krótkiej pracy w Konserwatorium w Poznaniu powrócił do ukochanego Wilna aby z jeszcze większym entuzjazmem

przekazywał swoje nowe, bogatsze doświadczenia i wiedzę uczniom, melomanom, kulturze wileńskiej.

Opuścił Wilno w 1945 roku zabierając w wagonie towarowym wraz z żoną Stanisławą i synem Aleksandrem swój znikomny dobytek. Lublin, a od 1947 roku znowu Poznań stały się następnymi etapami życia i działalności Szeligowskiego. Jego wiedza, energia i talent sprawiły, że do lat 60-tych był czołowym kompozytorem i postacią muzyki polskiej. Uznanie został za najważniejszego twórcę opery polskiej od czasów Stanisława Moniuszki. W Poznaniu właśnie ten gatunek absorbował go najmocniej (oper: "Bunt żaków", "Krakutak, czyli historia Dziadka do orzechów", "Teodor Gentleman", "Odyś śpiący").

Przedwczesna śmierć (10 stycznia 1963 r.) przerwała — w momencie chyba największego rozkwitu — jego twórczość. Pochowany został w katakumbach dla zasłużonych w poznańskich kościele św. Wojciecha. 13 września 1996 roku minie setna rocznica urodzin Tadeusza Szeligowskiego. W ramach jubileuszowego sezonu artystycznego organizowane będą koncerty, spektakle i sesja naukowa poświęcone twórczości Tadeusza Szeligowskiego oraz jego licznych, także wybitnych uczniów (m. in. również wilanin Witolda Rudzińskiego i Henryka Czyży). Przygotowywana jest także źródłowa monografia kompozytora autorstwa muzykologa, ucznia T. Szeligowskiego, Tadeusza Szantruczka.

Tadeusz SZANTRUCZEK
P.S. Dużą pomocą dla autora byłyby wszelkie informacje, dokumenty, listy i wspomnienia, ewentualnie rękopisy nadane ze Wilna od osób pamiętających działalność i postać Tadeusza Szeligowskiego pod adresem: Tadeusz Szantrucek, 61-443 Poznań, ul. Łozowa 84/8.

Polska

Kto chciał, aby prezydent
zawetował ustawę?

Prezydent RP Lech Wałęsa zawetował w poniedziałek ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Z prośbą o zgłoszenie weta zwracali się do prezydenta ugrupowania parlamentarnej i pozaparlamentarnej opozycji, związkowcy z "Solidarności", przedsiębiorcy z Business Centre Club oraz Rada Główna Unii Własności Pracowniczej — Izba Gospodarcza.

"Solidarność" krytykuje ustawę jako sprzeczną z zapisami Paktu o przedsiębiorstwie. Opozycja obawia się, że ustawa upolityczni gospodarkę i zahamuje proces prywatyzacji w Polsce. Przypomnijmy, że opozycja parlamentarna opowiadała się zdecydowanie za zniesieniem klauzuli pilności ustawy. Krytykowała także tryb obrad komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw prywatyzacyjnych.

Biznesmeni z BCC twierdzą, że ustawa nie określa jasno zasad i nie porządkuje procedur, które mogłyby przyspieszyć proces prywatyzacji. Ich zdaniem duża liczba klauzul generalnych upoważniających organy założycielskie do zmiany procedur zapisanych w ustawie, podważa wiarygodność zapisów, wprowadza chaos interpretacyjny oraz obniża rangę ustawodawcy.

Unia Własności Pracowniczej podkreśla znaczne ograniczenie w ustawie dostępności drogi prywatyzacyjnej z udziałem pracowników. Zwraca również uwagę na administracyjny tryb podejmowania decyzji.

Przedsiębiorcy z Krajowej Izby Gospodarczej twierdzą, że ustawa nie zagraża prywatyzacji. W ich opinii, niezależnie od wszelkich krytyk jest ona oznaką woli prywatyzacyjnej.

Oleksy o wecie

We wtorkowym wywiadzie dla Polskiego Radia premier Józef Oleksy ostrzegł, że niedorzeczność przez Sejm weta prezydenta wobec ustawy o komercjalizacji przeskodzi na realizacji Paktu o przedsiębiorstwie państwowym oraz przyhamuje wysiłki podjęte w celu nadrobienia zaległości prywatyzacyjnych.

Sprzeciw "Solidarności" względem ustawy premier określił jako konsekwencję twierdzeń związku o "złowromim rzekomo kursie i intencjach rządu przeciwko temu, co według "Solidarności" jest jedynie słuszne, czyli powszechnemu uwłaszczeniu". Z kolei przedsiębiorcy zrzeszeni w Business Centre Club, zdaniem Oleksego, tęsknią za prywatyzacją sprzed 2, 3, 4 lat, która była całkiem pozbawiona kontroli i wywoływała społeczną porażkę.

Premier skrytykował też zarzut prezydenta, jakoby poddanie niektórych decyzji ministra przekształceń własnościowych pod kontrolę Rady Ministrów było powrotem do kolektywizmu. "Minister jest przecież członkiem rządu i co kogo straszy, że Rada Ministrów, czując się współodpowiedzialna za to, kto co prywatyzuje, będzie się temu przyglądać" powiedział Oleksy.

W raporcie Milczanowskiego
nie było nazwisk?

Minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski przekazał 17 bm. prezydentowi Lechowi Wałęsie i premierowi Józefowi Oleksemu tajny raport MSW nt. domniemych powiązań urzędników państwowych ze światem przestępczym. Nie ujawniono żadnych ustaleń raportu, opartego na operacyjnych ustaleniach służb MSW.

Milczanowski odmówił ujawnienia jakichkolwiek ustaleń raportu oraz szczegółów rozmów na ten temat z prezydentem i premierem. Zdradził tylko, że nie było różnic w reakcji Wałęsy i Oleksego na ustalenia raportu.

Milczanowski nie ujawnił, czy raport zawiera jakieś nazwiska. "Słowo -Dziennik Katolicki" informuje, powołując się na twierdzenia kierującego obowiążi rzecznika szefa SW Andrzeja Przemysłowego, że raport o porupku "nie zawiera nazwisk, a jedynie grup funkcji szczególnie narażone na penetrację ze strony zorganizowanej przestępczości".

Z informalnych źródeł "Słowo" dowiedzieliśmy, że raport jest przygotowywany na podstawie spraw prowadzonych przez UOP. Największą grupę skrompowanych urzędników stanowią osoby piastujące stanowiska w urzędach administracji terenowej, a najwyższy szczebel, na którym stwierdzono takie powiązania, to dyrektor departamentu w ministerstwie.

Według informatora gazety część spraw nie może mieć dalszego ciągu przed sądem, ponieważ metody operacyjne, jakie stosowano przy wykrywaniu powiązań, nie zostały zaakceptowane przez sąd i prokuraturę.

"Solidarność" i Wałęsa
skazani na siebie

"Solidarność" najprawdopodobniej poprze w wyborach prezydenckich jedną osobę, a możliwe, że będzie nią Lech Wałęsa. "Być może znówu okaże się, że jesteśmy na siebie skazani" — powiedział rzecznik prasowy "Solidarności" Piotr Zak.

Rzecznik "S" zapowiedział, że jeśli Sejm odrzuci weto prezydenta w sprawie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, związek odpowie strajkiem. "W tej chwili w przedsiębiorstwach odbywają się już referenda strajkowe. Z nabywających informacji wynika, że 80-90 proc. załóg jest za podjęciem strajku w momencie wejścia ustawy w życie" — powiedział Zak.

Tegoroczne lato —
bez pogodowych rekordów

Tegoroczne lipcowe upały przekraczające 30 st. oraz groźne ulewy dalekie były od rekordowych — poinformowano w Zakładzie Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Najwyższa temperatura tegoroczego lipca — 34,5 st., zanotowano 10 bm. w Toruniu i tego samego dnia — 32 st. w Warszawie. Znacznie wyższe temperatury lipca występowały w poprzednich latach. 30 lipca 1994 r. w Stubicach termometry wskazywały 39,5 st., co było lipcowym rekordem ciepła na ziemiach polskich w drugiej połowie XX wieku.

Ulewa, która w ostatnią sobotę spowodowała spustoszenia w Katowicach nie była najwyższą. W ciągu doby spadło tam 40 mm deszczu. Tego samego dnia w Pile spadło 49,6 mm deszczu. Największa lipcowa ulewa od 1950 r. miała miejsce 24 lipca 1988 r. w Łebie, kiedy w ciągu doby spadło aż 141 mm deszczu.

Bośnia

Czy Żepę spotka los Srebrenicy?



Bośniacy Serbowie wsparci przez czołgi i artylerię przypuścili atak na muzulmańską enklawę Żepa — jedną z ONZ-owskich "stref bezpieczeństwa", poinformował radioamator z tego miasta.

"W tej chwili trwa połączony atak czołgów i artylerii na Żepę i otaczając ją wsie. Znajdujemy się w bardzo trudnej sytuacji. Właśnie teraz systemy artyleryjskie, jakich dotychczas nie widzieliśmy, ostrzeliwują Żepę" — powiedział radioamator odbiorcom w Sarajewie o godz. 8.00 rano.

Rzecznik ONZ w Zagrzebiu oświadczył, iż od godz. 10.45 Żepa znajduje się pod silnym ostrzałem z

moździerzy i dział i może paść w każdej chwili. Nie potrafił jednak stwierdzić, czy zanotowano ruchy wojsk w terenie.

Sytuacja w muzulmańskiej enklawie Żepy we wschodniej Bośni nadal się pogarsza — powiedział we wtorek w Zagrzebiu Yasushi Akashi, specjalny wysłannik ONZ do krajów b. Jugostawii.

Akashi poinformował, że pięć posterunków obserwacyjnych żołnierzy ukraińskich z sił ONZ zostało ewakuowanych, a trzy nadal znajdują się pod ich kontrolą. W enklawie Żepy pełni służbę 79 ukraińskich "błękitnych hełmów".

Zapytany, co uczyni ONZ, jeśli rząd w Sarajewie zwróci się o po-

moc w ewakuowaniu rannych z Żepy, Akashi odpowiedział, że ONZ "zrobi wszystko, co będzie w jej mocy".

Prezydent Bośni Alija Izetbegović zaproponował w poniedziałek "bezpośrednie negocjacje na szczeblu wojskowym" z Serbami bośniackimi na temat ewakuacji rannych i starszych osób z enklawy Żepy.

W enklawie Żepy znajduje się w serbskim oblężeniu ok. 17 tys. bośniackich Muzulmanów.

NA ZDJĘCIU: uchodźcy ze strefy bezpieczeństwa ONZ w Srebrenicy, która padła po serbskim szturmie w ubiegłym tygodniu.

Fot. EPA-ELTA

Rosja

Zamieszanie wokół zdjęcia Jelcyna

Kremi zaprzeczył we wtorek jakoby jedynie zdjęcie przedstawiające prezydenta Jelcyna w szpitalu rozpowszechnione przez agencję ITAR-TASS, przypomniało fotografie zrobione tyż miesiące temu podczas urlopu prezydenta w Kisłowodsku. Też taką postawiła w poniedziałek amerykańska sieć telewizyjna NBC.

Obydwie fotografie przedstawiają Jelcyna w tej samej kszulce z krótkimi rękawami, podpisujące dokumenty przy biurku, na którym stoją w tym samym położeniu cztery aparaty telefoniczne. Tapety na ścianie pokoju i zasłony wydają się takie same.

Agencja ITAR-TASS oświa-

TASS-a Irina Wołodina uważa, że przyczyną zamieszania jest fakt, że prezydent ma swoją ulubioną koszulkę, którą bardzo często nosi, gdy jest na urlopie.

Choćby bliscy współpracownicy prezydenta twierdzą iż czuje się on dobrze, żadne inne zdjęcie ani przekaz telewizyjny nie pojawiły się w rosyjskich mediach od chwili umieszczenia Jelcyna w szpitalu, czyli od 11 lipca, dając pole do spekulacji na temat stanu zdrowia 64-letniego szefa państwa.

Watykan

Jan Paweł II wycieczka w Alpach

Rozpoczęte w minioną środę wakacje Jana Pawła II w Les Combes di Introd w Dolinie Aosty w Alpach upływają na górskich wycieczkach, lekturze oraz przygotowywaniu tekstów przyszłych wystąpień.

Papież spędza wakacje w Les Combes już po raz piąty. W latach osiemdziesiątych także nie zdradzał gór udając się na wypocinek w Dolomity. W tym roku, w odróżnieniu od poprzedniego, kiedy był w Les Combes był jednym z ostatnich etapów rehabilitacji po kwietniowym wypadku, papież spędza o wiele więcej czasu na górskich wędrówkach, w których towarzyszą mu dwaj przewodnicy górscy. Zapewniają oni, że "papież powrócił do formy z lata 1990 roku", kiedy dochodził z nim po górach po raz pierwszy.

Tego lata, również w odróżnieniu od poprzednich, osoby to-

warzyszące papieżowi i jego ochrona osobista dbają o wiele bardziej o jego spokój, redukując do minimum dostęp osób postronnych do willi papieskiej. Jan Paweł II ograniczył wystąpienia publiczne jedynie do modlitwy w Anliot Pański w niedzielę, na którą przed jego wylą w Les Combes zgromadził się mieszkający wioski. Wiadomo, iż papież był na wycieczkach na hall Pileo, w górach wokół Courmayeur oraz w Vallone di La-Haut, gdzie rzobito dla niego nad potokiem niewielki namiot, w którym oddał się lekturze. Wczesie powrotu z tej ostatniej wycieczki spotkał mieszkającą w Chabodaj młodą

Ukraińkę Lidiją Kulak, brzemienną żonę jednego z mieszkańców Doliny Aosty. Papież rozmawiał z nią po rosyjsku i pożegnał błogosławieństwem.

W górskim wypoczynku w Les Combes towarzyszą papieżowi, podobnie jak w poprzednich latach, jego osobisty przyjaciel ks. Tadeusz Styczeń oraz rzecznik prasowy Watykanu Joaquin Navarro-Valls. Jedną z nielicznych informacji o papieżu, jaką przekazał w tych dniach dziennikarzem była relacja o reakcji Jana Pawła II na sprawozdanie dziennika TV z ostatnich wydarzeń w Bośni. "Oto obraz ludzkiego poniżenia" — powiedział Jan Paweł II patrząc na exodus muzulmanów z Srebrenicy.

Uroczystość w kościele na Zwierzyncu

Śluby moje składam Panu

W ub. niedzielę, w uroczystość Matki Boskiej Szkaplernej, w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Zwierzynku odbyła się radosna i jeszcze dość rzadka u nas uroczystość — konsekracja pięciu siostr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eu-

charystii. Przybyły one do nowicjatu w Wilnie z parafii na Białorusi, przez dwa lata były przygotowywane, by móc przeżyć wreszcie tę chwilę radości duchownej — złożenie przysięgi czystości, ubóstwa i posuszeństwa.

Siostry-nowicjuszki Helena,

Tatiana i Olga przyjechały z Udziału w obwodzie wileńskim. Kościół w tej miejscowości w latach 1949-89 zamknięto dla wiernych, przekształcając go na magazyn kolechozowy, do którego zwożono zboże. Jak wielką pracę w tak krótkim czasie po odzyskaniu świątyni zdążono nadrobić, świadczy chociażby niedzielnia uroczystość.

"Panie, ja czasem nadziwił się nie mogę, dlaczego takie dziewczyny mądre i dobre zostawiają swój dom, swoje unio, swoje stroje, swoje rodziny i idą do klasztoru. To trzeba pewnie bardzo kochać, prawdę" — zadaje pytanie ks. biskup J. Zawitkowski. Takie same pytanie zadawał zapewne niedługo z obecnych tego dnia w kościele, by zobaczyć śluby tych mądrych, pięknych dziewcząt. Dlaczego wybrały te a nie inną drogę, co skłoniło je do tej decyzji? Powołanie jest jednak wielką taje-

mnia, trudną do wytłumaczenia.

Podczas Mszy św. odprawionej przez proboszcza kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP ks. dziekana Algimantasa Keinę z udziałem kapłanów przybyłych na uroczystość, wzruszające słowa homilii skierował do nowicjuzek, ich przełożonych i wszystkich zebranych ksiądz Edmund Boniewicz z Warszawy. Zaczynał w niej wielkość i nieskończoność daru konsekracji jako znaku życia wiecznego. W dzisiejszych czasach szerzenia się nihilizmu duchowego i obojętności ludzkiej wobec wszystkiego, z wyjątkiem zjawisk biznesu i sukcesu, na szczęście Kościół ukazuje wizję konkretnych ludzi, którzy są świadomie powołani do odradzania wartości wiecznych. W czasie kolejnej wielkiej próby sumień całej ludzkości budzi to radość i nadzieję.

Wilno — wiekowe i bogate w tradycje chrześcijańskie, mieszczące Sanktuarium Ostrobramskie, miasto Maryjne i Eucharystyczne zostało miejscem urzeczywistnienia waszych powołań nieprzypadkowo. Jak nieprzypadkowa jest sama

świętynia, obrona na tę uroczystość. To Maryja w uroczystości Szkaplerza św. okryła was nową szatą niepokalaności, by prowadzić drogą przez was brana".

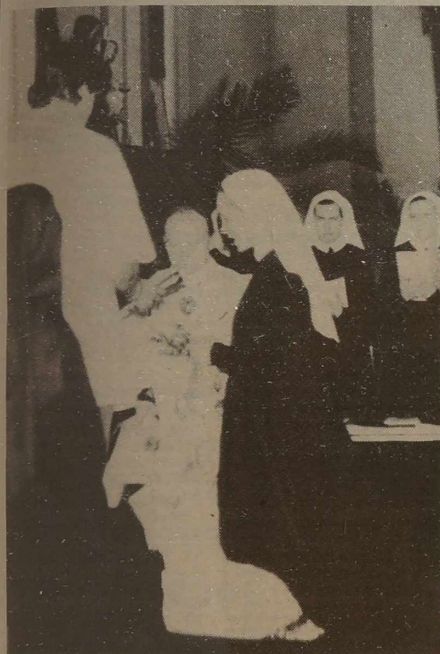
A potem nadeszła chwila, kiedy siostry-nowicjuszki Helena, Olga, Tatiana i dwie Walentyny na ręce przełożonej Zgromadzenia siostry Wiktorii złożyły uroczyste przysięgi, kończące się słowami: "Tak niech mi dopomoże Jezus obecny w Przenajświętszym Sakramencie i Jego Św. Ewangelia". Odtąd nie żyją dla siebie, lecz dla Tego, który umarł i zmartwychwstał, który ich wybrał dla służby Kościołowi.

Po Mszy św. były pozdrowienia, kwiaty, gorące życzenia, a nawet łzy radości. A przede wszystkim rozpromienione szczęściem twarze dziewcząt, dla których ten dzień stał się początkiem nowego życia, życia idącego z lampą oliwną na spotkanie z Tym, który je powołał na swoje służebnice.

Czesława PACZKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: momenty uroczystego składania ślubów zakonnych.

Fot. Z. Markowicz



Słutecie kina bardzo pięknie zbiegło się z tradycyjnym festiwalowym w Łagowie koło Zielonej Góry. Już po raz 25 zgromadziło się tam miłośników nowych polskich filmów i zarzątków dyskusji. A ze lato upalne — to prawdziwy dar Boży. Gorący okres mieli również organizatorzy festiwalu: niekiedy policyjny producent odmówił przyłapania filmów, niekiedy goście nie dotrzymali słowa, w programie więc powstały luki i zmiany. Ale jury pracowało dosyć sprawnie: pod przewodnictwem reżysera i krytyka filmowego J. Kijowskiego przedkładał do wniosku, że na tym festiwalu najlepszy jest czeski program filmowy. Należy wymienić filmy: "Indyjskie lato", "Ameryka", "Dziękuję za każdy poranek", "Szkoła podstawa", chociaż za oficjalnego zdobywcę głównego nagrody został uznany debiutancki film S. Gedeona "Indyjskie lato". Okazuje się, że bywa ono również w młodości, kiedy o wiele chętniej obejmuje z Indyanami na telewizyjnym ekranie, niż z rówieśnikami w życiu.

Program czeski wyraźnie mieści się w tradycjach reżyserów M. Formana i I. Menzela, W. Chytrowej.

Trudniej było z Węgrami. J. Elek w filmie "Przebudzenie" łączy dojrzałe nastolatka z deformacjami historii węgierskiej (takie kino bardzo lubi też reżyser M. Meszaros). J. Paczkowski w filmie "Cudowna podróż Kornela Eala" kontynuuje tradycje literacką Thomasa Manna. A kadry końców są jak gdyby zaczerpnięte ze "Śmierci w Wenecji", który to uwór na ekran przełożył L. Visconti. Wątki filmowe podbił podwór pisarza — do dzieciństwa na początku XX wieku i do Niemiec 1933 r., ale nie historia a wewnętrzne impulsy życia są tu najbardziej moralne. Może tylko zbyt dużo miejsca zajmuje fantazje erotycznej. Film P. Godnara "Sekcja", który w tym roku wygrał również główną nagrodę

festiwalu, jest znakomicie sfilmowany, oszczędny i cichy. Jego bohaterka zostaje ze stolicy wysłana do pracy na głuchą prowincję. Zmieniają się środki transportowe, wygody, towary, wszystko staje się szorstkie i czyste jak górskie powietrze, aby wreszcie zakończyć się tragicznym wnioskiem: właśnie najważniejszą rzeczą w życiu jest to, by nic nie robić.

Ostatcznie jury zdążyło dogadać się co do drugiej i innych nagród dla filmów węgierskich, pozostawiając trzecie miejsce makabrycznej rosyjskiej komedii "Wolny i niczyj", w której

zrozumiane nasz "Korytarz" S. Bartasa, niemiecki film "Zguba" — o smutnym losie rosyjskich przybyszów do Niemiec, może jeszcze ukraiński poetycki film "Szamara".

Nie powiedziałbym, żeby został nie rozumiany jakiś polski film. Nie zawsze chciałbym zgodzić się ze sceptycyzmem polskich krytyków, na przykład co do filmu W. Krzyska "Polka śmieć", K. Langa "Prowokator" (obok B. Lindy występuje tu również nasz L. Laucevičius) lub debiutu reżyserskiego J. Stuhra "Spis cudzołoznic" (dyskusja z widzami nad

ŁAGOWO-25

Litewskie filmy wędrują z festiwalu na festiwal

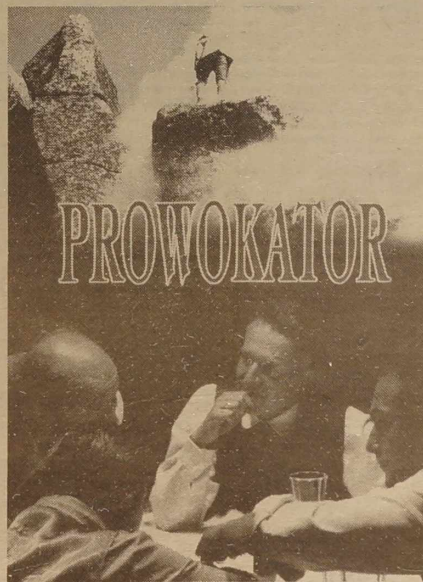
Walentyn Gaft miota się między dwiema kobietami, dopóki nie pojawia się parapsycholog Doragan.

Nagrody nagradami, a bohaterowie — bohaterami. Coraz trudniej ocenić ich według jakiegoś jednego kryterium: ideału, miłości, pracy. Bohaterka czeskiego filmu "Dziękuję za każdy poranek" na pytanie o sens życia odpowiada: "Najważniejsze — to żyć!". Najbardziej zdecydowani podczas tegorocznej imprezy w Łagowie wyopiewają się przeciwko uartym schematom życia wewnętrznego i człowieka. "Dostało się" za nie również litewskiemu filmowi "W raju te pada śnieg", chociaż jego muzyka podobała się, a reżyser A. Juzenas potrafił sprzedać nawet dysk filmu. W Łagowie niezbyt lubiane są również filmy pesymistyczne lub o charakterze zimoeksperymentalnym. Z tej przyczyny poprzednio nieraz cierpieli Węgrzy. W tym roku, moim zdaniem, zostały nie-

zrozumiane nasz "Korytarz" S. Bartasa, niemiecki film "Zguba" — o smutnym losie rosyjskich przybyszów do Niemiec, może jeszcze ukraiński poetycki film "Szamara".

Pod względem artystycznym wyróżnionym temat dzieciństwa w filmie D. Kędzierzawskiej "Wrony", M. Rossa "Gorący czwartek", a naturalnie, wyróżniony dyplomem film dokumentalny M. Łozińskiego "Wszystko może się przytrafić", w którym w centrum Warszawy w parku wysłuchano wypowiedzi 40 starsuchów, ale tylko 14 spośród nich nadawało się do filmu.

Gospodarze festiwalu nie byli zbyt optymistyczni, jeżeli chodzi o historię własnego kina, szczególnie że najnowsza. Co prawda, pomysłów nie brakuje. Jedynie telewizja przewiduje ekranizację, począwszy od "Ślasy i chwały" J. Iwaszkiewicza do pamiętników S. Zeromskiego lub wieloseryjnego filmu pamiętnikarskiego "Dzieje kobiety z podwileńskiego zascianka". Jednakże niektóre zaprezentowane na festiwalu ekranizacje, jak "Dama kamelowa", "Kamień na



kamień" znalazły się wśród najgorzszych filmów programu polskiego. Gospodarze poczuli się nie wspany mogli zdążyć do Łagowa, program krajowego festiwalu w Gdyni jest o wiele lepszy. Natomiast repertuar filmów litewskich, w ciągu roku niewiele się zmienia: te same filmy

wędrują z festiwalu na festiwal. W ten sposób stopniowo wchodzą na mapę filmową Europy. Spodziewam się, że w roku następnym będziemy mieli w Łagowie własny zakład.

Skrilmas VALIULIS, krytyk filmowy, członek jury

TELEWIZJA

ŚRODA, 19 LIPCA

LTV

18.00 - Wiadomości, 18.10 - Program dla dzieci, 18.50 - Wiadomości (ros.), 19.05 - Słowo chrześcijańskie, 19.15 - Dany sąd, 19.35 - Zmienność, 20.30 - Panorama, 21.00 - Sport, 21.10 - Loteria "Pielas", 21.15 - Film dok. 21.50 - S. "Dom", 22.45 - Konsumenci Ameryki i etyka biznesu, 23.30 - Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.35 - S. "Tak świat się kreśli", 8.25 - S. "Dzika Róża", 18.00 - "Kochanki drzewa" film dok. (P), 16.30 - Sylwety: "Zawodowiec" (P), 17.00 - "Listy w butelce", Cz. 3 - "Śladami Kolumba" - film krajoznawczy (P), 17.30 - Teleturniej (P), 18.00 - Teleexpress (P), 18.15 - Filmy anim. 18.30 - Czarno-białe, Joe Cocker, 19.00 - Nowości bałtyckie, 19.05 - Nowela "Noc 14 kwietnia", 19.30 - Wyprawa na przyrodę, 20.00 - Ja, ty i inni, 20.30 - S. "Granica nocy", 21.00 - Nowości bałtyckie, 21.05 - S. "Tak świat się kreśli", 22.00 - Panorama (P), 22.30 - Adaptacje literatury: "Przepraszam rzekę" - film (P), 24.00 - "Nie żałujmy" - film prod. ang. Ewy Błaszczak (P), 0.45 - "Życie moje" (P), 1.40 - Lato z Chopinem: Etiudy F. Chopina gra Piotr Paleczny (P).

LNK TV

7.00 - Poranne koło, 9.00 - TV shop, 9.05 - S. "Bez domów jest źle", 17.00 - Czas, 17.20 - Tangonomia, 17.40 - "Bulwarowe show", 18.10 - Film anim. 18.35 - S. "Bez domów jest źle", 19.30 - Amerykański film dok. 20.00 - Czas, 20.40 - TV shop, Anonse, 21.00 - S. "Oddział ratowniczy", 21.50 - Program "Rządzące kroniki", 22.45 - "Karaoke i inni", 23.15 - S. "Film fab. "Dziecko narzeczony" (USA).

TELE-3

7.30 - Wiadomości (ang.), 8.00 - Film anim. 8.30 - S. "Santa Barbara", 9.30 - S. "Maria Celeste", 10.35 - Film fab. "Janicho", 12.00 - "Noworoczny Bawarczyk", 12.35 - Grupa muzyczna Brian Adams, 13.30 - Teletekst, 13.35 - Lekcja jeź. ang. 14.00 - Magazyn podróży, 16.00 - Na scenie europejskiej, 16.30 - Ciekawy ludźki, 17.00 - S. "John Rose" (4), 17.30 - S. "Westgate", 18.55 - Lekcja jeź. ang. 19.00 - Wiad. 19.20 - 100 proc. 19.30 - S. "Santa Barbara", 20.30 - Film anim. 20.55 - Lekcja jeź. ang. 21.00 - Wiadomości, 21.15 - Nowości ze sportu, 21.30 - S. "Odrat", 22.30 - Muzyka, 23.00 - Wiadomości, 23.15 - Nowości ze sportu, 23.30 - Muzyka.

KOWIEŃSKA TV

7.00 - 12.00 - Studio 3000, 7.00 - S. "Brzeg marzeń", 7.30 - Ekspres poranny, 1. 8.25 - S. "Kameleony", 8.55 - Ekspres poranny-2, 9.30 - S. "Kopciuszka", 10.25 - "Mój dom - moja twierdza", 11.25 - Ekspres poranny-3, 11.50 - Program, anonse, muzyka, 18.10 - S. "Brzeg marzeń", 18.40 - S. "Kopciuszka", 19.30 - "Ostry kant", 19.50 - Przegląd tygodnia "Laikinoji sostinė", 20.00 - Wiadomości, 20.20 - Filmy anim. 21.00 - ABC zdrowia, Syfyllis, 21.30 - S. "Drużyna A", 22.20 - Muzyka, anonse, 22.45 - S. "Kameleony", 23.05 - Wiadomości.

WILEŃSKA TV

17.30 - Film fab. "Powrót Budujaja" (3), 18.40 - Tablica ogłoszeń, 18.45 - Dzia w miasteczku, 19.00 - CNN, 19.30 - Film fab. "Ja sama", 20.30 - Film fab. "Nie ma tego zła...", 21.30 - Film krótkometrowy, 21.50 - Film fab. "Tagard", 22.45 - Nowości postumsty, 23.05 - Dzia w miasteczku.

To miejsce czeka na swoją reklamę!

1 KANAŁ

5.00 - Poranek, 8.00 - Dziennik, 8.20 - S. "Dziewczyna z tropików", 9.15 - W świącie zwierząt, 9.50 - 7 dni w sporcie, Tenis, 10.25 - Film dok. 11.00 - Dziennik, 11.20 - S. "TASS jest upoważniony do oświadczenia", 12.35 - Hittasima, 13.00 - Program inf.-rozr, 13.35 - Telegra, 14.00 - Dziennik, 14.30 - Mir, 15.00 - Dni, 15.30 - S. anim., 15.50 - Klub fanów, 16.00 - "Ściągaczka", 16.05 - S. "Helena i chłopcy", 16.30 - Tintin, 17.00 - Czas, 17.20 - S. "Dziewczyna z tropików", 18.10 - Godzina szychu, 18.35 - Telegra "Zgądn melodie", 19.05 - Panorama filmowa, 19.45 - Dobranoc, dzieci, 20.00 - Czas, 20.45 - Krym, melodramat "Gamoń", 22.15 - Warszawa, 22.35 - Dziennik XIX Międzynarodowego Moskiewskiego Festiwalu Filmowego, 22.45 - Bez paury, 23.10 - Dziennik.

TVP-1

11.00 - "Skawa" - serial prod. USA, 11.50 - "Muzyczna Jedynka", 12.00 - Videofashion, 12.30 - Lato z Magazynem Notowań, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Agrobiznes, 13.15 - "Proba diagnozy" - reportaż, 13.45 - "Przypadki" - reportaż, 14.00 - "Podróżnik" - serial dok. prod. USA, 14.25 - Lato na Pomorzu, 15.00 - "Zemsta Kosamów" - film prod. ang., 16.20 - Magazyn sportowo-rekreacyjny, 17.00 - Wakacyjne wędrowki, 17.00 - Wokół natury, 17.25 - Raj - program dla młodych widzów, 18.00 - Teleexpress, 18.20 - Śmiech to zdrowie - program rozrywkowy, 18.45 - 7 kamer w idro, 19.05 - "Słoneczny patrol" - serial prod. USA, 20.00 - Wieczorynka, 20.30 - Wiadomości, 21.10 - "Zandarm się żeni" - komedia prod. franc., 22.40 - Puls dnia, 23.00 - "Andreas Vollenweider i przyjęcie na Zamku w Kraszynie" - fragmenty recitalu, 23.35 - Co nowego? - Elżbieta Adamiak, 24.00 - Wiadomości, 0.10 - "Sammie i Rosie do kółka" - dram. prod. ang., 1.45 - Komputerowa szkoła Marka Penya, 2.00 - Nagrody muzyczne Monte Carlo.

CZWARTEK, 20 LIPCA

LTV

18.00 - Wiadomości, 18.10 - Program dla dzieci, 18.50 - Wiadomości (ros.), 19.05 - S. "Dolina śnieg", 19.30 - Przewidy poważnie, 20.10 - Utwory E. Griega wykonuje Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna, 20.30 - Panorama, 21.00 - Sport, 21.10 - Z Litewski film fab. "Adomas chce być człowiekiem", 22.40 - Amerykańscy konsumenci i etyka biznesu, 23.30 - Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.35 - S. "Tak świat się kreśli", 8.25 - S. "Granica nocy", 22.00 - "Wielka podróż" - film dok. (P), 17.00 - Magazyn katolicki (P), 17.30 - Teleturniej (P), 18.00 - Teleexpress (P), 18.15 - Filmy anim., 18.30 - Miasteczka L.P.P. "Kunas", (Kowno), "Sirijski" (Kajpeda), Podczaj przemy - Nowości bałtyckie, 20.15 - Muzyka, 20.30 - S. "Dzika Róża", 21.00 - Nowości bałtyckie, 21.05 - S. "Tak świat się kreśli", 22.00 - Panorama (P), 22.30 - S. "Pogranicze w ogniu" (P), 23.35 - Koncert (P), 0.35 - "Męski strzał" (P), 0.55 - Program sportowy (P), 1.30 - "Dajcie znak życia" (P).

LNK TV

7.00 - Poranne koło, 9.00 - TV shop, 9.05 - S. "Bez domów jest źle", 17.00 - Czas, 17.20 - Karaoke i inni, 17.50 - Program muz. "Wszystko!", 18.10 - Film anim., 18.35 - S. "Bez domów jest źle.", 19.30 - "Telemagazyn "Kontak", 20.00 - Czas, 20.40 - TV shop, Anonse, 21.00 - S. "Dobranie Frost", 22.40 - Magazyn TV "Vasara", 23.05 - S. "Dreszcze", 23.55 - Angielska komedia "Proszę różowej panterzy".

TELE-3

7.30 - Wiadomości (ang.), 8.00 - Film anim. 8.30 - S. "Santa Barbara", 9.30 - Niemieckie miasta, 10.30 - Film fab. 12.00 - "Wewnętrzna informacja", 12.35 - Grupa muzyczna Eros Ramazzotti, 13.30 - Teletekst, 13.35 - Lekcja jeź. ang. 14.00 - Magazyn podróży, 16.00 - Muzyka i show, 16.30 - Kalendarz europejski, 17.00 - S. "Okawango", 17.30 - S. "Westgate", 18.30 - Film anim., 18.55 - Lekcja jeź. ang. 19.00 - Wiad. 19.20 - 100 proc. 19.30 - S. "Santa Barbara", 20.30 - Film anim., 21.00 - Wiadomości, 21.15 - Nowości ze sportu, 21.30 - Film fab. "Zmienie otoczenie", 23.00 - Wiadomości, 23.15 - Nowości ze sportu, 23.30 - Muzyka.

KOWIEŃSKA TV

7.00 - 12.00 - Studio 3000, 7.00 - S. "Brzeg marzeń", 7.30 - Ekspres poranny, 1. 8.25 - S. "Kameleony", 8.55 - Ekspres poranny-2, 9.30 - S. "Kopciuszka", 10.25 - "Mój dom - moja twierdza", 11.25 - Ekspres poranny-3, 11.50 - Program, anonse, muzyka, 18.10 - S. "Brzeg marzeń", 18.40 - S. "Kopciuszka", 19.30 - Film dok. 20.00 - Wiadomości, 20.20 - Film anim. dla dzieci, 20.30 - W świącie muzyki, 21.00 - Film fab. "Coś wspólnego", 22.35 - Muzyka, anonse, 22.45 - S. "Kameleony", 23.05 - Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.10 - 9.00-9.30, 8.25 - S. anim dla dzieci, 8.50 - Film dla dzieci, 10.05 - Patrol drogowy, 10.20 - CNN, "Shy", 10.50 - Apekta, 11.00 - Kurs dolara, 11.05 - Nowości postumsty, 11.25 - Film fab. "Powrót Budujaja" (R), 12.35 - 90x90x90, 12.50 - Kurs dolara, 13.00 - CNN, Nowości kulturalne, 13.10 - Klub przy herbatce, 18.40 - Tablica ogłoszeń, 18.45 - Dzia w miasteczku, 19.00 - Program humorystyczny, 19.30 - IV Międzynarodowy Festiwal Sztuki "Słowiański targi", 19.50 - S. "Ri, Radosny Niezwykły", 20.30 - Film fab. "Tagard", 22.30 - Wilno wianicie, 22.45 - Dzia w miasteczku.

1 KANAŁ

5.00 - Poranek, 8.00 - Dziennik, 8.20 - S. "Dziewczyna z tropików", 9.10 - Klub podróżników, 9.55 - 7 dni w sporcie, 10.25 - Film dok. 11.00 - Dziennik, 11.20 - "TASS jest upoważniony do oświadczenia", 12.35 - Kłój, 13.00 - Program inf.-rozr, 13.35 - Telegra, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Mir, 15.00 - Multitira, 15.20 - Z bajecznym ptakiem, 15.40 - Cudowny świat albo Cinema, 16.00 - Krótkie wiadomości, 16.05 - S. "Helena i chłopcy", 16.30 - Do lat 16 więcej, 17.00 - Czas, 17.20 - S. "Dziewczyna z tropików", 18.10 - Godzina szychu, 18.35 - Loteria "Milion", 19.05 - "W poszukiwaniu utraconego", M. Bernes, 19.45 - Dobranoc, dzieci, 20.00 - Czas, 20.40 - Moskole, Kres, 21.05 - Film fab. "Memorandum Kwilera" (W. Brytania), 22.55 - Wersja, 23.10 - W świącie jazzu, 23.35 - Dziennik.

TVP-1

11.00 - "Reporter na tropie" - serial prod. kanadyjski, 11.50 - Muzyczna Jedynka, 12.00 - Tak jest świat, 12.30 - Lato z Magazynem Notowań, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Agrobiznes, 13.20 - Opiwiskie bałtyckie, 13.45 - Piakolub, 14.00 - W rajskim ogrodzie, 14.20 - "Zwierzęta świata" - film dok. prod. nowozelandzkiej, 15.00 - "Święta wojna" - film fab. prod. polskiej, 16.30 - Magazyn sportowo-rekreacyjny, 16.50 - Paszeczki bałtyckie, 17.00 - "Szalenstwa Alwina Wiewiórk" - serial anim. prod. ang, 17.25 - Party-Tura - teleturniej dla młodych widzów, 18.00 - Teleexpress, 18.20 - Autonomia, 18.40 - Magazyn katolicki, 19.05 - Filmiko, 19.30 - "Tata Major" - serial prod. USA, 20.00 - Wieczorynka, 20.30 - Wiadomości, 21.10 - "Za tropików" - serial prod. kanadyjski-zrealizacji, 22.05 - Tylko w Jedynek, 22.45 - Dniarski - magazyn rzycowy, 22.55 - "Dreszcze" - magazyn wczorny i rzyczy, 23.25 - Leksyon polskiej muzyki rozrywkowej, 23.40 - Gliny - magazyn polityczny, 24.00 - Wiadomości gospodarcze, 0.10 - "Zy z wirusem HIV" - film dok. 1.05 - "Zaklad" - film fab. prod. niem.

Kameleony
SZYBKO, TANIO, SMACZNIE
W KAŻDEJ CHWILI I NA KAŻDĄ OKAZJĘ:
śluby, imieniny, rocznice, stypy i inne...
W centrum, ul. Sermuksniū 4 (obok kościoła św. Jakuba),
Tel. 62-15-84.
ZAPRASZAMY. (Zam. 618)

Międzynarodowa Agencja Reklamowa
ВСЕ ЛЯ ВАС
Балтия
Fakty, argumenty, informacja, reklama
Stowarzyszenie gazet
bezpłatnych ogłoszeń "VDV-UNION".
SZYBKO ZAMIESZCZAMY REKLAMĘ
NIE TYLKO NA LITWIE I W KRAJACI BAŁTYCKI,
LE CZ TAKŻE W WNP.
Zwracać się telefonicznie: Vilnius tel.: (0-122) 45-22-26, tel./fax 45-20-50, 63-44-08. Fax 63-83-77. (Zam. 963)

Komitet Organizacyjny
Absolwenci promocji
1965 roku MAZURYSKI
SZKOŁY OSMIOLETNIEJ
zaprasza nauczycieli, koleżanki i
kolegów na spotkanie, które
odbędzie się w sobotę, 22 lipca, o
godzinie 12.00 w szkole w
Ciechanowiczach.
Wszelkie informacje pod
numerem telefonu: 42-66-17. (Zam. 959)

Autokar SNPL wyjeżdża
31 lipca 1995 r. o godz. 7.30 w
kierunku Warszawa-Łódź-Katowice-Cieszyn z Wilna od
hotelu "Gintaras", powrót z Cieszy-
nami 2 sierpnia. Cena
biletoów o 20% niższa. Zabe-
lirowanie podróży.
Informacja: tel. 61-15-16 od
godz. 10.00 do 16.00 (Soboc 5, II
piętro). (Zam. 960)

Wyrazysz szczerze współ-
czucia nauczyciele Genowefie
ZAPASNIK
z powodu zgonu Matki
składa grono pedagogiczne
Dolijdzkiej Szkoły
Podstawowej
Podzielamy ból szanownej
pani wychowawczyni Genowefie
ZAPASNIK z powodu śmierci
ukochanej Matki.
Uczniowie II i IV klas
Dolijdzkiej Szkoły
Podstawowej oraz ich rodzice
DOGODA
Litewska Służba Hydrometrycz-
nologiczna przewiduje na 19 lipca za-
chmurzenie z przejaśnieniami,
krótkotrwałe opady. Wiatr
południowo-zachodni, umiarkowany.
Temperatura 20-22 stopnie.
W ciągu następnego dwóch dni
lokalne opady. Temperatura w nosy
10-15, w dzień 20-25 stopni.

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI
Nasz adres:
Laisivs pr. 60, 2056 Vilnius,
Litewski Republika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322
TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01,
42-79-04,
42-79-48, sekretarz redakcji - 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych - 42-78-72, ekonomiczny - 42-78-54, aktual-
ności krajowych - 42-79-64, zycia wsi - 42-79-68, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73,
stołeczny, kultury - 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodziny" - 42-79-56, literatury i sztuki -
42-79-88, listów i interwencji - 42-69-65, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Korespondenci:
na rejon wileński - 42-79-68, 45-03-95, sołectniczy i ogólny - 52-780, święciański - 47-59-49, trocki
i szrywinski - 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci - 42-90-81.

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"
Drukarnie Państwowe
Przedsiębiorstwo
"Spauda"
Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI
Nasz adres:
Laisivs pr. 60, 2056 Vilnius,
Litewski Republika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322
TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01,
42-79-04,
42-79-48, sekretarz redakcji - 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych - 42-78-72, ekonomiczny - 42-78-54, aktual-
ności krajowych - 42-79-64, zycia wsi - 42-79-68, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73,
stołeczny, kultury - 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodziny" - 42-79-56, literatury i sztuki -
42-79-88, listów i interwencji - 42-69-65, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Korespondenci:
na rejon wileński - 42-79-68, 45-03-95, sołectniczy i ogólny - 52-780, święciański - 47-59-49, trocki
i szrywinski - 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci - 42-90-81.
Za treść ogłoszeń redakcja nie
odpowiada. Czynielnychकों
zarew w ich listach nie zawsze są
zbieżne z opinią redakcji.
Dyżurny redaktor
Helena GŁADKOŃKA

Ogłoszenia i reklamy do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisivs pr. 60, piętro I, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-69-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.